

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę
na październik
kwartał czwarty.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za-
wiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8—10 Nerwy, przez dra Bogusława Klarfelda.

Dział ekonomiczny.

Rok zastoju handlowego.

Kącik humorystyczny.

W odcinkach:

„Na widowni“, przez Digammę.

„Chwila“, przez Iwo Płomieńczyka.

„16—17 Sport, przez Kł.

Kąciki humorystyczne — między inseratami.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 18 ark. powieści
p. t. „Nieznana Wyspa“, przez Piotra de Coulevain'a,
tłumaczyła Felicja Popławska.

Niemcy w Królestwie Polskiem.

Po wizycie cara Mikołaja w Swinemünde rozeszła
się pogłoska o zawarciu tajnej umowy, według której
Niemcy mają, w razie ponownego wybuchu rewolucji,
zająć się zbrojną Królestwu Polskie i prowincje nad-
bałtyckie. Taka interwencja zbrojna byłaby oczywiście
początkiem zaboru i tak też zrozumiano tę pogłoskę
w niektórych kołach.

Zdawała ona łączyć się organicznie z wieścią
dawniejszą o okupacji Królestwa podczas powszechnie-
go strajku politycznego przed dwoma laty, a dawała
pogodzić się doskonale z tradycyjnym parciem nienie-
ckim ku wschodowi.

W rzeczywistości, wieściom takim znaczenia po-
ważniejszego przypisywać nie można. Dążność Niemców
do robenia podbojów na wschodzie jest faktem; ale nie
ulega najmniejszej wątpliwości, że teraźniejsze stosunki
między państwami nie sprzyjają rozszerzeniu teryto-

ryalnego władzy niemieckiej i rząd berliński nie mógłby
odważyć się na żadną akcję, zmierzającą do tego celu.

Interwencja, ani okupacja zbrojna Królestwu Pol-
skiemu w czasie bliższym nie grozi. Ale niezależnie od
tego, niebezpieczeństwo podboju istnieje. Polityka za-
bórca niemiecka innymi tylko posługuje się środkami
i innemi chadza drogami, niż zazwyczaj sobie wyobra-
żamy. Metodę gwałtownych podbojów przy pomocy siły
zbrojnej zastępuje system powolnego, pokojowego prze-
nikania sąsiadującego z dzierzawami niemieckimi kraju,
i w tym kierunku pracują zgodnie, chociaż pozornie
niezależnie od siebie, wszystkie interesowane czynniki
niemieckie.

Rząd berliński wytwarza sprzyjające takiej akcji
warunki przez utrzymywanie z rządem rosyjskim sto-
sunków przyjaznych, które nie pozwalają na energiczne
wystąpienie przeciw szerzącej się w kraju agitacji nie-
mieckiej, zapewniają Niemcom korzyści materialne i mo-
żność narodowego organizowania się. Wreszcie wyzy-
skuje te stosunki przez zawieranie traktatów, korzyst-
nych dla niemieckiego handlu i przemysłu.

Na tej podstawie opiera się akcja powolnego,
pokojowego podboju graniczącej z cesarstwem niemie-
ckim dzielnicy. Pod osłoną korzystnych dla siebie trakta-
tów i przychylności rosyjskiej, Niemcy zalewają
kraj swymi wyrobami, swymi kapitałami i swymi ludź-
mi, opanowują nieznacznie rynek, wypierając wyroby
krajowe, lub nie pozwalając rozwinąć się przemysłowi
i handlowi krajowemu, wciskają się w wielkiej liczbie
w głąb kraju, wytwarzają sobie wielkie i silnie zwarte
środowiska swojej pracy, wreszcie tworzą organizacje
polityczne i zdobywają wpływ na rozwój stosunków we-
wnętrznych kraju. A przez te ułatwia im znakomicie
licznym bardzo w kraju żywioł żydowski, który wi-
dzi w Niemcach nie tylko ludzi używających tego samie-
go języka, lecz także przedstawicieli państwa konstytu-
cyjnego, pociągającego ich swobodami obywatelskimi.
Wreszcie zaś akcja ta opiera się o liczne niemieckie
kolonie włościańskie, utworzone przeważnie za czasów
panowania pruskiego, a ciągnące się prawie nieprzerwa-
nym łańcuchem wzdłuż granicy.

Wyniki tej pokojowej akcji zdobywczej nie rażą
społeczeństwa polskiego tylko dlatego, że przywykło już
z dawien dawna do szerzenia się niemczyzny w kraju,
ale są ogromne. Zagłębie Dąbrowskie jest w większej
części już opanowane przez Niemców; Łódź i inne li-
czne w gubernii Piotrkowskiej osady fabryczne są wa-
rowniami niemieckości. Niewiele to znaczy, że wię-

kszość ludności tamtejszej zalicza się do narodowości
polskiej, skoro jest ona ekonomicznie zależna od Niem-
ców, przywyka do rządów niemieckich i, zatracając
świadomość nienormalności tego stosunku, poddaje się
wpływowi niemieckim.

A w miarę rozrastania się potęgi niemieckiej
zwiększają się pretensje niemieckie, i to nie tylko pre-
tensje Niemców miejscowych, lecz ich rodaków w Pru-
sach, i usiłowania, aby otoczyć tę placówkę niemiecką
szczególną opieką rządu berlińskiego. W ślad za pod-
bojem ekonomicznym idzie wzrost dążności politycznych
pragnienie, aby umocnić zdobyty posterunek i nadać
mu możność silniejszego promieniowania.

„Rząd berliński — powiada w jednym z ostatnich
artykułów wpływa „Schlesische Zeit.“ — powinien
zważyć na to, że Łódź sprowadza z Niemiec samych
farb za 10 milionów rocznie. Wszystkie maszyny, pra-
cujące w Łodzi, są sprowadzone z Niemiec, a wywóz
różnych fabrykatów z Niemiec do Łodzi przewyższa
znacznie wywóz niemiecki do wszystkich bałtyckich por-
tów rosyjskich. Interes Niemców w Łodzi, to interes
rzeszy niemieckiej“. A więc interesów tych trzeba bro-
nić. „Rząd otacza Niemców w koloniach zamorskich
swoją opieką, a w Łodzi nic się nie robi, chociaż
Łódź stoi przed bramami niemieckimi. W Łodzi rabują
i mordują Niemców, a ministerstwo spraw zagranicznych,
do którego się kilkakrotnie udawano, mimo to nie urzą-
dza w Łodzi konsulatu niemieckiego“. A konsulat ten
miałby na celu nie tylko obronę interesów handlowych.
Bo oto; „Niedawno temu założono w Łodzi związek
niemiecki. Nie może on dawać pomocy i rady Niem-
com, bo prasa polska zjadliwie przeciw niemu wystę-
puje i wielu poważnych Niemców musi stronić od nie-
go. Gdyby był konsul, Niemcy miałby oparcie i nie
potrzebowaliby się liczyć z prasą polską“.

Więc o to idzie. Najpierw handel i przemysł nie-
miecki, potem urzędowa opieka rządu niemieckiego nad
tym handlem i przemysłem, a ta urzędowa opieka ma
zapewnić żywiołowi niemieckiemu możność narodowego
organizowania się w przeciwieństwie do ludności pol-
skiej i, co za tem idzie, zdobycie wpływów politycznych.
A rząd berliński umie zrozumieć korzyści płynące z ta-
kiego rozwoju stosunków i czyni chętnie zadość żąda-
niom. Konsulat niemiecki w Łodzi będzie utworzony
w czasie najbliższym! Zanim to zaś nastąpi, rząd pru-
ski w inny sposób występuje w obronie interesów nie-
mieckich w pasie pogranicznym. Za jego staraniem
ustanowiono we wszystkich guberniach, graniczących

Na widowni.

Biurokracyzm: Maksymy urzędników kolejowych. — Co
prasa ma do powiedzenia. — Nowa rasa biurokra-
tyczna. — O tem, czy obowiązek służenia jest wła-
dzą. — Wewnętrzny rozbiór społeczeństwa. — No-
wa etyka, czy brak etyki? — Niczego nie wyma-
gać. — Spokój osobisty. — Pobłażliwość zasadą —
Kłeska.

W ostatnich czasach mieliśmy parę katastrof ko-
lejowych, z których jedna dosięgła europejskich, nawet
amerykańskich rozmiarów. Jednocześnie odbywają się
procesy we Lwowie i Stanisławowie o malwersacje.
Jednym słowem sfery kolejowe dostarczyły dziennikom
sporo tematów sensacyjnych.

Prasa jednak nie czuje się tak dalece zobowiąza-
ną względem kolejarzy za te tematy, aby miała sobie
uważać za nielojalność wypowiedzenie z tego powodu
pewnych uwag krytycznych. Inaczej pojęli nasz obowią-
zek urzędnicy kolejowi, wyprawili bowiem do wydziału
Towarzystwa dziennikarzy deputację z memoryalem,
w którym wyrazili swoje niezadowolenie z prasy i
wsłazówki, jak ona ma się nadal zachowywać. Tow. dzien-
nikarzy uznało za stosowne odezwać tę rozesłać oló-
wnikiem do redakcji, jestem więc w możności przyto-
czenia na próbkę paru maksym:

„Podobnie, jak jednostka, tak i ogół podlega pe-
wnym psychicznym nastrojom.

„Spokojna rozważa jest zawsze niezbędna przy
wydawaniu jakiegolwiek sądu, jeżeli ma on być ob-
iektywnym, bez różnicy, czy sąd ten wydaje jednostka,
czy bardziej jeszcze wówczas, gdy ze sądów jednostek
pod wpływem psychologii tłumu w sposób prawie nie-
uchwytny wytwarza się opinia publiczna.

„Prasa pośredniczy pomiędzy jednostką a ogółem,
jest wyrazem opinii publicznej, ale ma też przed sobą
wielkie zadanie kierowania opinią.

„Więc gdy namiętności huczą, ona powinna i mo-
że je miarkować, a gdy pod wrażeniem jakiej wielkiej

klęski społecznej w sercach obawa i zwątpienie się
pleni, ona przy dobrej woli dźwiga upadającą odwagę
i dodaje przerażonym jednostkom otuchy...“

Urzędnicy kolejowi skarżą się dalej w memoryale,
że jakiś dziennik, „biorąc asumpt z kilku sporadycznych
nadużyć, uznał to za dowód zgnilizny całej naszej admi-
nistracji, piętnując ją nadto zarzutami niedołęstwa, nie-
sumienności i dezorganizacji“.

Niewiadomo jaką drogą myślową dostał się do
memoryału frazes, że „prasa stwarza sztuczny rozłam
między ogółem obywateli a urzędnikami kolejowymi“. Sam
fakt krytyki dowodzi, że prasa chce przykładać do
urzędników tę samą miarę, co i do innych obywateli;
bo gdyby ich uważała za coś poza społeczeństwem, co
nie ulega wpływowi organów opinii, toby krytyka była
zbędna.

Wogóle jest w tem jakieś nieporozumienie, — ma-
leńki konflikt biurokracji z opinią publiczną.

Zdanie każdego z osobna urzędnika mogłoby in-
dywidualnie być dla prasy w tej sprawie cenne. Ale
co ma do powiedzenia o prasie i jej obowiązkach ko-
rporacja 40.000 urzędników w osobie swoich delega-
tów? We właściwszej roli znajduje się prasa, pisząc
o kolejnictwie, niż kolejnictwo, pisząc o prasie. Otóż
deputacja wzięła tę mniej właściwą rolę na siebie. Pra-
sa niczego nie chce od korporacji urzędników kolej-
owych, opinii chodzi o co innego: o maszynę sa-
mej gospodarki kolejowej. Za stan tej gospodarki od-
powiadają nie urzędnicy korporacyjnie, lecz zarząd. Sy-
stem raczej jest krytykowany, duch roboty.

Wystąpienie urzędników jako korporacji jest nie
na czasie i nie na miejscu, ale jest bardzo charaktery-
styczne. Owa nadwrażliwość naskórka zawodowego jest
właśnie dowodem chorobliwości naszych stosunków, po-
chodzącej mojem zdaniem ze zbiurokratyzowania spo-
łeczeństwa. Dziś nie można już mówić o najżywniejsz-
szych sprawach, dotyczących społeczeństwa, aby się nie
natknąć na interes zawodu, który nad społecznym gó-
ruje. W normalnem społeczeństwie zawody i stron-
nictwa są pośrednimi ogniwami między jednostką a

ideą interesu powszechnego; u nas porządek tych ogni
stał się inny. Zawody podzieliły się terenem spraw
społeczeństwa i nie pozwalają wytykać dróg publicznych.
Biurokracja uważa dział swojej pracy za swoją dziedz-
inę, do której opinia publiczna wtrącać się nie ma prawa.

Zbytne to uproszczenie socjologiczne. Gdyby to
była tylko teoria, ale to już fakt społeczny, bardzo
groźny dla społeczeństwa, a nawet dla państwa. Austria
cała tak przerośnięta jest w każdym kawałku biurokra-
cją, że już więcej jest w tym organizmie ścięgien bio-
kratycznych, niż krwi społecznej. Potworzyły się no-
we ośrodki czysto biurokratycznego myślenia, jakby
całe społeczeństwo rozdane było dykasteryom i korp-
racjom. Tak się odbywa postęp według spencerowskie-
go prawa ewolucji; naprzód całkowanie, potem róż-
niczkowanie. Tylko że całkowaniem była sztuczna ce-
ntralizacja biurokratyczna, więc i różniczkowanie odby-
wa się na tymże terenie biurokratycznym: wytwarzają się
nowe ogniska skupień, w tym wypadku korporacyjnych
według zawodu.

Urzędnicy kolejowi w memoryale swoim słusznie
upominają się o względy należne im jako obywatelom
i tylko jako z obywatelami przystoi nam mówić z nimi.
Ale właśnie, jako obywatelom, powiedzieć musimy: nie
przeciwstawiajcie wy się sami społeczeństwu.

Fakt służenia na kolei nie uprawnia do przema-
wiania w imieniu kolejnictwa w sprawach, które równie
dobrze obchodzą każdego innego obywatela, ani też
nie stwarza obowiązku brania odpowiedzialności za ogół
pracowników poza szrankami ściślejszego życia towarzy-
skiego i koleżeńskiego.

Jak łatwo pojęcia społeczne przewrócić do góry
nogami, w miarę jak się samemu wylata z równowagi,
miałem sposobność przekonać się o tem niedawno na
naszej poczcie.

Chodziło o telegramy zagraniczne, zamówione na
godz. 12 loco Lwów. Doręczano nam je w redakcji
o godz. 1 1/2. Co za przyczyna? Wysyłane są o 10-te-
rano, a odbierane z aparatu o 12-tej; oznaczone to jest
olówkiem na każdym telegramie. A tymczasem droga

z terytorium niemieckiem, gen.-gubernatorów z prawami dyktatorskimi „celem zapewnienia spokoju”, jak twierdzi komunikat rządu rosyjskiego. A następstwem tego będzie jeszcze większe skrupowanie ludności polskiej, gdy oczywiście protegowani przez władze miejscowe Niemcy nie doznają żadnych ograniczeń. Nie „zapewnienie spokoju”, lecz zapewnienie swobodnego rozwoju w ciężkich czasach handlowi i przemysłowi niemieckiemu, jest właściwym celem tego nowego rozporządzenia i dlatego rząd berliński postarał się o jego wydanie.

Można przyjąć za fakt niewątpliwy, że rząd niemiecki nie nosi się w chwili obecnej wcale z zamiarami zabiorczymi, które naraziłyby go na niebezpieczny zatarg polityczny. Wystarcza mu zupełnie powolny podbój ekonomiczny, ale o podbój ten idzie mu bardzo. I tem też tłumaczy się w znacznej części jego obawa przed przeprowadzeniem autonomii w Królestwie. Autonomia, zezwalająca na swobodny samodzielny rozwój stosunków wewnętrznych Królestwa, musiałaby wzmocnić siły ludności polskiej, umożliwiłaby jej walkę z napływem niemieckim, doprowadziłaby do upadku wytworzonych przez długą pracę posterunków niemieckich w kraju. Temu trzeba było zapobiedz i stąd zapewne przedewszystkiem opierano się w Berlinie z taką stanowczością zmianie stosunków w Królestwie. Polityka niemiecka w Królestwie jest obliczona na daleką metę, nie dąży do natychmiastowego zaboru, lecz polega na przygotowywaniu gruntu do zaboru w przyszłości. Z zupełną otwartością przyznaje to stronnictwo wszechniemieckie; cno też jest czynnikiem, który odgrywa najwybitniejszą rolę w tej akcji.

Według zapamiętań wszechniemieckich, Królestwo Pol. aż po Wisłę jest ziemią niemiecką, tak daleko bowiem według ich historyografów sięgały przed 2000 lat szczepy niemieckie, i aż po Wisłę musi kiedyś posunąć się państwo niemieckie, a posunie się wtedy, gdy kraj ten nie będzie już miał charakteru czysto polskiego, gdy zdobędą go Niemcy swoim przemysłem i handlem, swoim „wpływem kulturalnym”, zaleją terytorium polskie zwartemi osadami niemieckimi. Ten jest cel i o tym celu polityki niemieckiej nam zapominac nie wolno.

A. CZ.

Z Bordeaux do Berlina.

(Wrażenia z kongresu międzynarodowego prasy.)

Bordeaux, 24 września.

(A) Dzisiaj w południe XI kongres międzynarodowy prasy zakończył obrady. Zakończył uchwałą, mocą której następny kongres ma się odbyć w roku przyszłym. Miejscem zebrania — Berlin.

Wniosek odpowiedni postawił wybitny dziennikarz niemiecki i kapitan pozasłużbowy, Schweitzer. Rzecz jasna, mógł postawić taki wniosek jedynie na podstawie poprzedniego porozumienia z rządem niemieckim. Boć ów rząd musi członków kongresu powitać oficjalnie. Wniosek Schweitzera ma więc znaczenie polityczne. Wiadomo, jak rząd pruski lekceważy prasę własną. Lecz tylko własną. Polskiej się boi; inaczej nie gnębiłby jej grzywnami i nie wrzucałby co chwila redaktorów polskich do kaźni. Prasę obcą kokietuje. Chciałby zjednać sobie dziennikarzy Zachodu. Można być pewnym, iż cesarz Wilhelm II i jego ministrowie zrobią wszystko, aby pokazać Prusy w jak najlepszym świetle. Zwłaszcza Francuzów i Anglików spotka przyjęcie ugrzecznione, posunięte do lizusostwa.

z pocztu do redakcyi — paręset kroków — kosztuje 1½ godziny.

Telegramy są już niezdatne do użycia, bo numer na maszynie, a stąd strata wielka i dziennikarska i kupiecka.

Idę osobiście do telegrafu i proszę: rzecz ważna, kosztowna, obmyślcie sposób doręczania szybszy. Jeżeli nie macie roznosicieli poddostatkiem, powiedzcie, a ja sam przyjdę o 12-tej i telegram zabiorę. Urzędnik się odburknął:

— Nam wszystko jedno, roznosiciel musi czekać, aż się zbiera telegramów i roznosi po kolei.

— Panie, ale nasze telegramy nie cierpią zwłoki. Widzi pan, każdy kosztuje około 15 koron. One są nie- użyteczne.

— Cóż to mnie może obchodzić. To nie trzeba płacić tyle.

Te szanśce biurokratycznej obojętności oburzyły mnie do żywego.

— Więc jak pan sobie wyobraża, czy telegraf jest dla was, czy dla publiczności?

— Telegraf jest władzą, jak każdy urząd.

— A ja panu dowiodę, że tak nie jest.

— Nic mi pan nie dowiedzie. Tak być musi...

Poszedłem uzalić się wyżej; obiecano wiele, ale nazajutrz telegram tak samo szedł z ul. Słowackiego na Chorzążczyzną 1½ godziny i był spóźniony. Przekonałem się, że tak być musi i redakcja zrzekła się telegramów z tego źródła, oczywiście z krzywdą ogółu czytającego.

A czy urzędnik kolejowy nie uważa się też za władzę? Proszę sobie przypomnieć, jak to było na dworcu we Lwowie po katastrofie pod Bukaczowcami. Delegaci dzienników, którzy mieli zadanie poinformować ogół o rozmiarach klęski i powiadomić przez dzienniki, kogo spotkało nieszczęście, zostali potraktowani jako natręci, którzy się mieszkają do spraw kolejowych. Gdy jeden z nich oponował, urzędnik kolejowy, jako „władza”, wazwał policyjnie i pociął go przesładować.

Nie mojem zadaniem deczyza, czy delegaci naszych stowarzyszeń dziennikarskich mają jechać na kongres, który się będzie odbywał w Berlinie pod auspicjami monarchy i rządu o Neronowych instynktach. Powzięcie uchwały należy do zarządów, może nawet do walnych zgromadzeń.

Jest pożądanem, aby dziennikarze polscy możliwie najliczniej jeździli na kongresy międzynarodowe prasy. Wprawdzie mają one charakter prawie wyłącznie towarzyski. Więcej się na nich je i pije, niż radzi. Lecz właśnie dlatego na owych kongresach garść ludzi towarzysko wyrobionych i zręcznych — a takimi Polacy są przeważnie — może zrobić dużo dla sprawy narodowej.

Mój znakomity towarzysz pióra, pan Antoni Potocki miał słusność, gdy udowadniał, że stosunkami towarzyskimi można zrobić bardzo wiele dla Polski w prasie zagranicznej. Na kongresach podczas jedzenia i picia nawiązuje się znajomości. Razem wypita butelka wina łączy czasami mocniej, niż cement. Dziesięciu dziennikarzy polskich, którzy stawialiby się na każdy kongres z silnem postanowieniem zgrabnego informowania obcych kolegów o sprawach polskich, mogliby zrobić cuda istne w tym kierunku. Bez natarczywości! Im nieznaczniej, tem lepiej. A prócz tego nawiązywaliby stosunki, do których potem już łatwo się odwołać. Zwłaszcza, jeżeli się je podtrzymałe wizytą raz na lat kilka i paru kartami widokowymi na rok.

Jak zrobić, by na kongresie było stale dziesięciu i więcej Polaków? Spytajmy się Węgrów. Mały narodek węgierski, już według statystyki oficjalnej nie dochodzący ośmiu milionów, postawił w tym roku kontyngent 28 przedstawicieli. Wraz z damami! Bo przystojna kobieta ciągnie panów, niby cukier muchy. Dzięki uroczej pannie Wandzie Lilien ze Lwowa do delegatów polskich pchały się w roku bieżącym rozmaite nacye: Holendrzy, Anglicy, Francuzi i Niemcy.

Czy Polacy mają jechać do Berlina i przyjmować gościnność ciemieżycieli własnych? Czy znowu abstynencją ułatwiać propagandę prusakom? Nieobecni nigdy nie mają słusności. Tak mówi przysłowie francuskie. Trafne, bo trzeźwe. Powtarzam raz jeszcze, że się należy zastanowić nad ową sprawą.

Dwa następne kongresy zbiorą się: w Londynie na zaproszenie króla Edwarda VII i w Rzymie. W obu miastach powinniśmy się stawić jak najliczniej i jak najgodniej. Gdy w St. Emilion nie zagrano hymnu węgierskiego, dziennikarze węgierscy przez usta swego prezesa Rakosiego natychmiast zaprotestowali. My nie tworzymy państwa, lecz możemy zaznaczyć zawsze naszą obecność jako narodu. Żle, że o tem dotychczas myślano mniej, niż się należało.

Powodzenie — powiedział jeden z myślicieli francuskich — zależy na nielekceważeniu drobnostek. My, Polacy i jako naród i jako jednostki pomijamy je prawie zawsze. I potem mamy pretensję do szczęścia, że również ono nas omija.

Centralna kasa Spółek rolniczych.

Świeżo przez Sejm utworzona nowa instytucja kredytowa ma doniosłe znaczenie dla ekonomicznego rozwoju włościaństwa. Rozrastające się i coraz głębsze korzenie w gospodarcze życie wsi zapuszczające kasy Raiffeisenowskie potrzebują oparcia o silną centralną instytucję własną.

Krajowy fundusz pożyczkowy dla spółek spełniał

Spółceństwu w końcu nie pozostanie odrobiny praw, bo wszystkie przejdą na zawody, które w duchu biurokratycznym rozbiorą między siebie całą powierzchnię spraw społecznych. A że nikogo niema bez jakiegoś zawodu, więc chyba wszystko się rozsypie. Cóż robi sam kolejarz, gdy mu odmówią praw sądzenia o pocztach pocztowcy, o bezpieczeństwie publicznem policja, o zdrowotności miasta lekarze miejscy. Wtedy będzie bardzo źle. Pozostanie chyba tylko mieszkać w wagonie i jeździć po linii. Ale wtedy, gdy takie będzie pojmowanie praw i obowiązków społecznych, nie długo będzie tego jeżdżenia. Katastrofy będą już zjawiskiem stałym i kolejarze wyginą.

Oto przyszłość karykaturalna ideałów biurokratycznych.

Czyż nie widać jasno tego, że grzyb biurokracizmu toczy całą naszą budowę społeczną? Jestem mocno przekonany, że wszystkie nasze organy służby publicznej źle funkcjonują, wszystkie są w rozprzężeniu, bo żadnemu nie przyświeca bezpośrednio idea pracy społecznej, wszystkie zaś są zbiurokratyzowane, to znaczy ideał fachu, zawodu, korporacyi, stawiają ponad społeczeństwo. Nic tych organizacyi biurowych nie ożywia, wszędzie kwietyzm, apatya, brak względów na życie dokoła. Bo zdąży się już nam, gdy wszyscy jesteśmy jakimś urzędnikami, że my urzędnicy jesteśmy celem życia społecznego wogóle.

Nie wiem, jak na tem wyjdzie Austria, zdaje się, że na biurokrację właśnie trzaśnie, rozlezie się. Ale gdy się myśli o własnem społeczeństwie, wtedy prawdziwy strach zbiera. Zanim się odniemiemy, odruszczy my itp., żeby dojść do siebie, przedewszystkiem będziemy się musieli odbiurokratyzować, bo to najgłębiej nam w krew weszło.

Czy nie widzicie, że nasze dzieci już są biurokracjami, że one są urzędnikami, odrabiającymi formalnie naukę pod kierunkiem zbiurokratyzowanych nauczycieli? Czy nie widzicie, że chłopiec, jeśli się szczęśli-

wie doskonale swą rolę w okresie ich powstania i dalszą drogą niejako ograniczoną przekształca się odpowiednio do potrzeb spółek, przy jego pomocy stworzonych.

Że potrzeba jest realną, świadczą wymowne liczby z obecnego stanu i działalności spółek włościańskich. Z końcem ubiegłego roku było kas Raiffeisenowskich pod opieką Patronatu zostających 606, w ciągu roku przybyło ich 120. Statystyka z 558 tych kas wykazuje 110.992 członków, którzy posiadali w udziałach 892231 koron.

Wkładki oszczędności w nich doszły do 18,905.140 kor., fundusze rezerwowe 673.652 kor. Zaciągnięte przez spółki pożyczki wynosiły 2,682.534 kor.

Suma przeto funduszy, którymi spółki te rozporządzały z końcem 1906 roku wynosiła 23,153.557 kor., w porównaniu z rokiem uprzednim o 8,227.906 kor. więcej.

Nie będziemy tu pisać o znaczeniu kas Raiffeisenowskich w gospodarczem życiu naszego kraju; znaczenie to dostatecznie jest znane. Trzeba jednak zwrócić uwagę i na to, że spółki te kredytowe dają podstawę tworzenia się nowych spółek włościańskich, z charakterem wytwórczo-handlowym. Spółek takich jest wprawdzie dotąd niewiele; statystyka Patronatu wykazuje: 11 spółek mleczarskich, 10 torfiarskich, 4 przemysłowo-rolniczych i magazynowych. Gdy jednak włościanstwo na tę drogą już weszło i ma oparcie we własnych spółkach kredytowych, rozwój ich pójdzie już szybszem tempem.

Ten szybki i tak znaczny już rozwój spółek włościańskich, operujących kapitałem przeszło 23 milionowym, nie mógłby się już zmieścić w dotychczasowych ramach jego organizacyi. Należało je więc rozszerzyć, a przedewszystkiem usamodzielnic, tembardziej, że już sama praktyka drogą w tym kierunku nakazywała.

Prócz bowiem funduszu pożyczkowego dla spółek włościańskich, udzielającego zasiłków i kredytu powstającym Kasom Raiffeisenowskim, okazała się potrzeba utworzenia w Patronacie „zbiorowego rachunku bieżącego” tych kas. Obecnie utworzona Kasa Centralna będzie więc tylko dalszem ogniwem organicznego rozwoju tej instytucyi.

Organizacya Kasy Centralnej opiera się wyłącznie na dotychczasowym funduszu pożyczkowym dla spółek. Kraj nie dokłada ani halera nowego.

Dwumilionowy fundusz zakładowy Kasy utworzony jest w sposób następujący:

W r. 1899 Sejm uchwalił na utworzenie funduszu pożyczkowego dla spółek 40.000 kor. rocznej subwencji przez lat 50. Z subwencji tych zbierało się już do końca 1906 r. 402.363 kor., do końca zaś b. r. fundusz ten wynosił będzie już przeszło 440.000 kor.

Skapitalizowane subwencje z dalszych 42 lat, przy 4 proc. stopie i 41 letnim planie umorzenia, przedstawiają obecnie wartość 800.000 kor. kapitału. Sejm więc upoważnił Wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki do tej wysokości, na rzecz Kasy Centralnej.

W ten sposób rozporządza ona już przy swem powstaniu kapitałem własnym 1,200.000 kor.

Reszta funduszu zakładowego do wysokości 2 milionów kor. uzupełnianą będzie z corocznych zysków Kasy.

Zanim jednak fundusz tymi zyskami się uzupełni, Sejm upoważnił Bank krajowy do udzielania Kasie kredytu, potrzebnego, aby jej fundusz obrotowy wynosił 2 miliony kor. (około 800.000 kor.), kredyt ten kraj gwarantuje. Kasa płacić będzie od niego odsetki o 1 proc. niższe od każdorazowej stopy eskontowej.

W ten sposób utworzony 2 milionowy fundusz

wie urodził, w domu jakkolwiek ustawionym społecznie, to on już całe życie nie spotka się z koniecznością najmniejszego wysiłku moralnego czy umysłowego? On już będzie całe życie awansował, płynął, zaledwie ruszając płetwami. Mechanicznie przejdzie normalkę, awansować będzie przez gimnazjum prawem odsiadki lat, to samo uniwersytet, gdzie dostanie stypendyum. I nigdzie wysiłku; potrzebna mu tylko cierpliwość. Dwa razy go od egzaminu odpalą, trzeci raz go puszcza, bo uczniowie są cierpliwi od nauczycieli, którzy wreszcie muszą spuścić z wymagań. Wymagania nie rosną u nas, lecz maleją. I to jest zasadniczy rys naszej biedy. Od nikogo niczego nie wymagać, a przeto nikt od ciebie wymagać nie będzie.

Więc potem, gdy młodzieniec mechanicznie wszedł na tor posady, idzie dalej przez życie, jakby stał na chodniku ruchomym, który z nim się obraca. Tylko cierpliwość potrzebna. Przetrwać 35 lat — i emerytura do końca życia.

Zbędne są wysiłki, emulacya, talenty, wiedza, praca; jedzie się jak na windzie — a rangi tem różne od pięter, że cyfry w górę się zniżają. Aby się tylko nie zaczepić, a na to najlepszy środek samemu nikogo się nie czepiać. Pobłażliwość — z a s a d a.

I to właśnie rozpręga wszystkie nasze organizacye i prace. Mojem zdaniem w tej atmosferze powszechnej pobłażliwości i sobkostwa doszliśmy już do takiego zwyrodnienia moralnego, że praca zorganizowana staje się niemożliwą na żadnem polu. Brak już poprostu charakteru do spełniania jakichkolwiek obowiązków. Bo obowiązkiem w pracy zbiorowej jest nietylko słuchać, ale trzymać innych w posłuchu. A nam to ani w głowie. Zamiast słuchania — udawanie płaskiej pokory, aby było czem pęcznieć zwierzchnictwu; ale posłuchu niema dla tej prostej przyczyny, że nikt go nie wymaga.

To samo w biurach, to samo w życiu prywatnem i w wolnych stosunkach publicznych. Choroba ta obja-

→ **Rabunek.** Przybył niedawno z Czerniowiec do Lwowa na stały pobyt niejaki Wilhelm Buczyński nie znając miasta zabłądził w nocy, a spotkawszy w ul. Kazimierzowskiej artylerzystę Fryderyka Schramma i Władysława Wacławskiego prosił ich o wskazanie mu drogi na Kleparów. Schramm i Wacławski ofiarowali się na to odprowadzić go aż do domu, zamiast jednak na Kleparów zaczęli prowadzić go w kierunku Wysokiego Zamku. Guy Buczyński zorientowawszy się, zwrócił im uwagę na to, że prowadzą go w niewłaściwym kierunku, zaprowadzili go na Zamarynów i tam na t. zw. „złoty moście” rzucili się na niego i grożąc przebieciem bagnietem wydali mu zegarek z łańcuszkiem, poczem umknęli. Niedługo jednak cieszyli się złupionym zegarkiem, zawiadomiona bowiem przez obrabowanego policję aresztowała jeszcze w ciągu nocy obu „ciceronów” i osadziła w aresztach policyjnych.

→ **Zamach samobójczy.** Wczoraj zawezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego do domu przy ul. Domsa l. 3, gdzie jakiś starszy mężczyzna zażył grynszpanu w zamiarze samobójczym. Mężczyzna ów nie chciał pozwolić na zastawienie środków ratunkowych, nie chciał również pojąć swego nazwiska, ani powodu rozpaczliwego kroku.

→ **Zgubiono.** Pani St. Calvas-Długoszowska zgubiła dziś w tramwaju (między Zandarmeryą a kawiarnią Wiedeńską) o godz. 11¼ portmonek, w której były pieniądze (25 kor.), bilety wizytowe i drobiazgi. Znalazca raczy powiadomić Redakcję naszą.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Pożar w Ostrowie. Dnia 26-go t. j. we czwartek około godziny 9 wiecz. całe miasto zaalarmowane zostało krwawą łuną w kierunku Zasania na ul. Węgierskiej. Okazało się jednak, że pali się Ostrów, najbliższa wioska położona tuż za miastem. Ogień objął całe domostwo tamtejszego gospodarza Głowiaka, niszcząc oprócz budynków mieszkalnych stajnię, wozownię i stodołę wraz z całą kresencją.

Z powodu szybkości szalejących płomieni załadowano było i trochę sprzętów uratowano — reszta spłonęła. Na alarm o pożarze w kilka chwil z szaloną szybkością pospieszył 1-szy pluton miejskiej straży pożarnej pod komendą dzielnego naczelnika p. Olszewskiego i w przeciągu kwadransa ogień zlokalizował i uratował przynajmniej grząb domu na razie przynajmniej możliwy do zamieszkania dla pogorzelców.

Trzeba przyznać, że gdyby nie pomoc miejskiej straży pożarnej i umiejętność akcji ratunkowej, pożar przybrałby znaczne rozmiary, tembardziej, że gminne siłkiewki wcale nie mogły funkcjonować. Szkoda wynosi 14.000 kor., w części ubezpieczona. Przyczyną pożaru nieostrożność ze światłem. Nazajutrz po pożarze t. j. 27-go b. m. zjawiła się deputacja Rady gminnej z Ostrowa u burmistrza p. Dolińskiego i u tutejszego naczelnika straży p. Olszewskiego z podziękowaniem za sąsiedzką pomoc i dzielną akcją ratunkową.

Wieczornica w Sokole tak zw. „św. Michalska z miodem i półgaski” odbędzie się 28 b. m. z wielce urozmaiconym i krotochwilnym — jak głoszą zaproszenia — programem. Do tego programu należą więc: 1) „Przekładaniec, monologus z poezey ułożon”; 2) „Serenata, z gardzieli mężów chorus sokoli składających ku chwale białogłowskiej wypływająca, co bez przyczynienia siły nieczystej ku słuchaniu podane będzie”; 3) „Co małżeństwo z panien robi — isticie smutna historia z panieńskiego zamążpójścia”; 4) „Oddajcie sztibel — i ten monologus krotochwilny a grzeczny”; 5) „Gall: pieśni vel carmina ludowe”; 6) „Serenada z przeszkodami — wielce komiczna komedia z życia zakochanych trubadurów”.

Tak opiewa zaproszenie ułożone w języku z 16-go wieku, pełne dowcipu i humoru isticie staropolskiego. Na zakończenie największą chyba atrakcją będą „tany przy orkestrze minstrelów wojskowych ze 77 chorągwi pieszey”.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Koło Panien Polek, założone u nas przed kilku laty rozwija cichą wprawdzie, ale ustawiczną działalność. Praca jego rozciągająca się na sferę zaniebawnej, biednej dziatwy polskiej jest dopełnieniem koniecznym pracy Towarzystw narodowych naszego miasta. Uczestniczki tej pracy pojęły, że celem panny polskiej nie powinny być rozrywki i zabawy, lecz że każda z nich powinna w chwilach ciężkich dla narodu dorzucić choćby cegiełkę własnych usiłowań do pracy ogółu. Szukając terenu zwróciły się ku biednej dziatwie polskiej, garną ją do siebie, ciepłem własnego uczucia zastępują jej brak uczuć macierzyńskich — uczą je pacierza, mowy polskiej, ułatwiają naukę szkolną; obdarzając ubraniami, starają się złagodzić ogromną nieraz nędzę, wśród której dziatwa żyje. Działając w ten sposób ratują od nędzy moralnej niejednego dzieciaka, i społeczeństwu przygotowują jednostkę moralnie zdrową.

Taka działalność „Koła Panien Polek” powinna spotkać się z gorącym poparciem społeczeństwa; każda akcja, zmierzająca do wzmoczenia dochodów tego Towarzystwa powinna znaleźć głośny oddźwięk w uczuciach naszych, bo grosz wyłożony na nie, to jakby kapitał, który nie zginie — a nadto przyniesie obfity dochód.

Największą akcją, zajmującą „Koło Panien Polek” jest zamiar urządzenia w drugiej połowie października br. wystawy prac malarskich, zdjęć fotograficznych i ozdobnych robót ręcznych. Koło zaprasza uprzejmie P. T. artystów i amatorów o liczne obślanie tej wystawy i liczy na to, że artystyczne dusze, tkliwe na piękno i dla nędzy ludzkiej obojętne nie będą potrafiły. Dotychczas zgłoszone są prace ze szkoły malarskiej artysty-malarza p. Kleczewskiego, z miejscowej szkoły przemysłowej, zostającej pod dyktando p. Merunowicza, liczne zdjęcia fotograficzne amatorskie, z naszych miejsc klimatycznych i zdrojowisk; zajmujące zdjęcia z ostatnich podróży kilku stanisławowian na Wschód, sylwetki osób i pochwycone na klisze chwile życia społecznego grodu Rewery; nadto okazy sztuki stosowanej i roboty ręczne. Program wystawy jest oryginalny i nader urozmaicony.

Dnia 18 i 19 października odbędą się wieczorem odczyty, ilustrowane obrazami skioptikonu. Dnia 20 października będzie zwiedzanie wystawy, a wieczorem przy dźwiękach wojskowej muzyki 24 pp. premiowanie odznaczających się prac. Jury stanowić będzie sama publiczność. W tym celu dołączone będą do biletów trzy odcinki, na których każdy ze zwiedzających zapisze numer przedmiotu, (po jednym z każdego działu) uznanego przez siebie za najlepszy. Odznaczenia stanowić będą złote, srebrne i brązowe medale, listy pochwalne i zaszczytne dyplomy. Wystawa pomieści się w przestronnych salach Kasyna miejskiego, gdzie wystawione przedmioty pozostawać będą pod baczną opieką członków „Koła”. Prace nadsyłać należy pod adresem p. Heleny Eder ul. Trzeciego Maja l. 3, gdzie też i wszelkich informacji, dotyczących wystawy zasięgnąć można.

Przypominamy, że „Koło” przyjmuje stare ubrania, które rozdziela pomiędzy nędzarzy; nadsyłać je należy na ręce p. Aliny Bączalskiej ul. Lipowa l. 73.

□ **Tarnopol** (Kor. wł.) Zjazd delegatów kół, należących do tarnopolskiego Związku okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej, odbył się w ubiegłym tygodniu w Tarnopolu przy współudziale delegatów dziewięciu kół. Porządek obrad obejmował dyskusję w sprawie reformy statutu T. S. L. Po obszernych dyskusjach, w której brali udział wszyscy delegaci, oświadczone się za wnioskiem Koła tarnopolskiego, wyrażającego konieczność uwzględnienia w statucie szerszej niż dotąd autonomii kół i wykazującego w dalszym ciągu pewne zmiany w statucie.

Szeroką dyskusję poświęcono sprawie Bursy włościańskiej, którą tarnopolskie Koło powołuje obecnie do życia. Wychodząc z zasady stworzenia tej instytucji, uchwalili zjazd rozwinąć w poszczególnych kółach za jej zrealizowaniem agitację, utworzyć komitety lokalne, które mają się zająć pozyskaniem pewnych funduszy na ten piękny cel. W końcu załatwiono szereg spraw drobnych.

✠ **Działacz „prawdziwie rosyjski”.** Z okazji oszczerczej kampanii, prowadzonej przez „prawdziwych Rosyan” przeciwko instytucjom polskim musieliśmy kilkakrotnie zajmować się pismem „Minskoje Słowo” i jego redaktorem Gustawem Schmidtem, który w swoim zacnym organie sfabrykował i puścił w obieg masę „cytat” z pism polskich, używanych potem przez inne tego samego pokroju pisma rosyjskie, jako argumenty przeciw Polakom.

P. Schmidt ma przeszłość dość burzliwą; był bowiem oficerem marynarki wojennej i w r. 1884 sprzedał Prusakom plany podminowania portu kronsztadzkiego za co został pozbawiony wszystkich praw i zesłany do ciężkich robót. Manifest amnestyjny, wydany przy jakiejś okazji objął i tego obrońcę ojczyzny, wypłynął więc znów na widownię już jako mieszczanin miasta Marińska Tomskiej gub. Zrazu wstąpił do służby kolejowej, lecz późniejsze wypadki polityczne otworzyły mu karierę działacza i obrońcy Rosji na kresach, w Mińsku, w którym to charakterze zyskał podczas wyborów zaufanie p. Krzyżanowskiego wiceministra spraw wewnętrznych, a wraz z tem zaufaniem poparcie i wpływ ma miejscowych Rosyan.

Kandydował nawet do Dumy zrazu z m. Mińska, gdy zaś się to nie udało, próbował wyjść z powiatu gdzie miał cenzus, jako zarządca dóbr archijereja. I tam mu się nie udało, powziął więc wielką niechęć do obywateli tamtejszych, wśród których jednym z wybitniejszych jest ks. Lubecki, poseł do pierwszej Dumy.

W pierwszych dniach września, jak donosiliśmy, zjechała nagle do majątku ks. Lubeckiego Nowe Pole zandarmerya o g. 4 w nocy, przetrząsnęła cały dwór i nic nie znalazłszy odjechała z kwitkiem. Co mogło być przyczyną nagłej rewizji u człowieka znanego jedynie z pożytecznej lecz legalnej pracy oświatowej? Naturalnie denuncyacja — ks. Lubecki pod pozorem prowadzenia soli morskiej do kąpieli dla dzieci, gromadził ni mniej ni więcej tylko cały arsenał broni do przyszłego powstania. Naiwna bezczelność denuncyacji, odpowiadającej brzmieniem swem insynuacyom prawdziwie ruskich ludzi wskazuje bardzo wyraźnie na jej źródło. Zdaje się, że p. Schmidt zdobył jeszcze jeden listek do swego wieńca wawrzynów.

Zwracamy uwagę, że między inseratami rozrzucone są kąciki humorystyczne.

✠ **Ms. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 5587

✠ **Gdzie się nabywa najlepsze fortepiany, pianina, fonole oraz wszelkie instrumenty muzyczne?** Tylko u zaszczytnie znanej firmy Edmund Kappy w Stanisławowie, odznaczonej najwyższą nagrodą w Paryżu. 3544

✠ **W koncesyonowanej szkole muzycznej Heleny Ottawowej,** zostającej pod artystycznym kierownictwem prof. Henryka Melcera, rozpoczyna się rok szkolny 1907/8 z dn. 1 września. — Wpisy przyjmuje kancelarya szkoły przy ul. Teatralnej 16, (mezzanin) od godz. 10—12 i 4—6. 9655

✠ **Znana i polecona przez WP. Lekarzy** pracownia obuwia ortopedycznego, turystycznego i amerykańskiego L. NOWOSADA we Lwowie, Sykstuska 26, została odznaczona srebrnym medalem na wystawie higienicznej. 9775

✠ **Dobra parowa maszyna** do szybkiego prania jest koniecznie potrzebną dla każdej gospodyni, oszczędzającą jej pomoc przy praniu. Parowa maszyna do prania pierze odpowiednio do wielkości 18—40 koszul w 20—25 minutach lub innej większej bielizny, tak, że pranie bielizny całej rodziny nagromadzonej 4—6 tygodni uskutecznione być może w 2—3 godzinach. Manipulacja przy praniu maszyną polega na kręceniu korby, którą wykonywać może 6—8 letnie dziecko. Każda zatem gospodyni starać się powinna nabyć taką maszynę i żądać prospektów odośnych.

Najlepszą parową maszyną do prania jest bezwarunkowo Parowa maszyna do prania „Titania” wyrabiana przez Zakłady Titania w Wels jako specjalność.

Fabryka ta wysyła bezpłatnie i franko szczegółowe opisy wraz z przepisem użycia, a dalej około 100 pism uznania za dostarczone maszyny. Prócz tego przesyła każdą maszynę do prania na próbę. 7519

✠ **Wielką korzyść** każdej gospodyni nastrocza ciesząc się jak najlepszym uznaniem domowy wysiłkowy wiedeński „Au prix fixe”. We własnym interesie zatem każdej gospodyni radzimy zwać dokładnie na dzisiejszy interes tej firmy. 7520

✠ **(Loterya policyi).** Zwracamy uwagę Czytelników na bogato wyposażoną loteryę policyi, której ciągnięcie odbędzie się nieodwołalnie w dniu 9 listopada. Główne wygrane: 30.000, 5.000, 1.000 kor. w gotówce. Losy po 1 koronie do nabycia w wszelkich interesach bankowych, kolekturach loteryjnych i trafikach. 7518

✠ **(Podróże towarzyskie morskie** austriackiego Lloyd). Żywe zainteresowanie budzi urządzona przez Lloyd austriacki podróż dla przyjemności specjalnie do tego celu zbudowanym i znakomicie urządzonym parowcem luksusowym „Thalia” do Włoch południowych, północnej Afryki i Hiszpanii, która wyjeżdża z Tryestu w dniu 12 października i wraca stamtąd w dniu 12 listopada, i to głównie dzięki szczęśliwie dokonaniu, bogatemu programowi podróży, na który się składa zwiedzenia więcej uroczliwych miejscowości wschodnio-południowej Europy i północnej Afryki. Parowiec zawinie do Katakolo (dla Olympii), Malty, Tunisu, Philipperville (dla Konstantyny, Biskry i Lidi Okba), Algieru, Gibraltaru (dla Granady) dalej do Malagi, Palermo, Neapolu (Pompeji), Mesyny (dla Taorminy), Syrakuz i do wyspy Korfu. Cena jazdy morskiej umiarkowana i wynosi za osobę. Prospekty, wyjaśnienia i zgłoszenia w głównej agencji Lloyd austriackiego, Wiedeń l., Kärnthner-ring 6 i we wszelkich większych biurach podróży. 7567

✠ **T. Cieśliński w Przemysłu** zaprzysiężony dostawca win mszalnych, zwraca uwagę na ogłoszenie: w październiku zamówienia adresować: Cieśliński, Tosco obok Tokaju. 8959

Wszystkim, którzy z powodu zgonu bl. p.
Dr. Leona Bursztyna
okazali nam tyle szczerego współczucia, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać”.
10926 Rodzina Bursztynów.

Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności

(ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH ŠPŘÍTELEN).

Filia we Lwowie.

ul. Sykstuska l. 15. — Telefon Nr. 1008.

9800 Oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności po 4½%—4¾%, na rachunku bieżącym po 4¾%.

Wadyów i kaucyi udziela za minimalną opłatą.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jakkolwiek nie zapadła ostateczna uchwała Rady ministerjalnej co do terminu zwołania Rady państwa, w kołach niemieckich uważają za rzecz pewną, że Izba poselska zbierze się 10 października. Ten przedwczesny termin spowodowany został kwestyą ugodową.

Stronnictwa niemieckie ze względu na bliski termin zebrania się Izby poselskiej poczyniły już kroki przygotowawcze.

Dotyczy to przedewszystkiem — jak już donosiłem — połączenia się ściślejszego 3 stronnictw niemieckich, a mianowicie partyi postępowej, niemiecko narodowej i radykalnej. Niemcom chodzi o 3 rzeczy a mianowicie:

1) dokładnie określić swoje stanowisko wobec ugody;

2) zapewnić sobie zastępstwo w gabinecie;

3) zabezpieczyć wybór delegatów niemieckich.

Niemcom chodzi przedewszystkiem o to, aby 80 głosów niemieckich w kwestyi ugodowej nie zostało rozstrzelonych, lecz zaważyły w interesie Austrii. Co się tyczy wyborów delegacyjnych, to Niemcy uważają się za pokrzywdzonych, a zwłaszcza, że w krajach sudeckich są zdani na łaskę i nieszczęście Czechów.

Dotąd istniał już pewien związek między temi stronnictwami, istniał bowiem tzw. komitet 9, obecnie zaś plenarne posiedzenia wszystkich tych stronnictw mają zastąpić ten komitet 9. Komitety wykonawcze wszystkich trzech stronnictw będą nadal odbywać wspólne posiedzenia plenarne.

Przez tę nową organizację spodziewają się Niemcy pomnożenia swego wpływu w kwestyach politycznych.

Co się tyczy rekonstrukcji gabinetu — to zdaniem polityków niemieckich — sprawa ta stoi jeszcze na dalekim planie.

Zmiana w najbliższym czasie możliwaby była chyba jedynie w ministerstwie handlu, przyczem w rachubę wchodziły względy raczej osobiste, aniżeli polityczne.

Stronnictwa niemieckie pragną również, aby stronnictwo chrześcijańsko-społeczne otrzymało należne mu zastępstwo w gabinecie, a to głównie z tego powodu, aby w kwestyi ugodowej, która musi być załatwioną, także i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, jako jedno z największych również wzięło udział i odpowiedzialność.

Sejmy.

Zadar. (TBK.) Sejm rozpoczął obrady nad wnioskiem posła Milica (Chorwata) przeciw przewlekaniu rozwiązania sprawy językowej. Zastępca rządu, radca dworu Tomicic, w dłuższej mowie dowodził, że rząd sprawy nie przewleka, tylko odpowiednio do uchwały Sejmu, przystąpił do studyów nad uregulowaniem sprawy językowej i jeszcze w tym roku zasady uregulowania tej kwestyi będą przedłożone mężom zaufania. Podczas mowy Tomicica panował niepokój, mowcy kilkakrotnie przerywano. Poseł Milic, zabrawszy z kolei głos, wywodził, że po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, wszystkie przywileje językowe powinny ustać, że w Dalmacji, zamieszkałej przez 90 proc. Serbów i Chorwatów, języki chorwacki i serbski nie powinny ograniczać się tylko do szkół i urzędów, lecz powinny być zaprowadzone we wszystkich bez wyjątku urzędach i na wszystkich polach administracji. Poseł Vukotic (Serb) popierał wniosek Milica i ganił postępowanie rządu. Poseł dr. Cingraja i Biankini występowali przeciwko stanowisku rządu.

Ugoda.

Budapeszt. (TBK.) Hr. Apponyi w wygłoszonej tu mowie oświadczył, że w obecnych warunkach dojście do skutku sprawiedliwej ugody leży w interesie Węgier. Gdyby tylko za pomocą utraty popularności a nie utraty zasad, można było doprowadzić do ugody, można natychmiast do tego by się zastosować. Wkrótce niepewność ustanie, gdyż rząd po zebraniu się Sejmu natychmiast przedłoży stan sprawy do decyzji Sejmu.

Wilhelm II w Anglii.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ dowiadyuje się, że cesarzowi Wilhelmowi II w jego podróży do Anglii towarzyszyć będzie kanclerz państwa ks. Bülow. Czas pobytu cesarza niemieckiego w Anglii przypadnie między 11 a 18 listopada b. r.

Maroko.

Madryt. (Sel. wł.) Usiłowania Anglii by pozyskać Hiszpanię dla francuskiej polityki w Maroko, trwają w dalszym ciągu. Wczoraj angielski ambasador odbył w tej sprawie dłuższą konferencję z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych.

Eksplzja magazynu nafty.

Hongkong. (TBK.) Podczas pożaru w Wuchow, który w zupełności ugaszono, nastąpił wybuch w składzie nafty. Sądzą, że zginęło 100 osób. W mieście rabowano; konsulat angielskiego strzeże załoga kanonierki angielskiej.

Rozruchy w Chinach.

Szangaj. (B. Reut.) W miejscowości Nankangsuen (prowincja Kiangsi) wybuchło powstanie. We wsi Javolin zabito kilku Chińczyków chrześcian i księdza. Spalono stację misyjną Kazarystów w Kanluhu. Misyjonarze uciekli do Kianghu i prosili konsula francuskiego telegraficznie o pomoc.

Śmierć w. księcia badeńskiego.

Mannheim. (TBK.) Dzisiaj rano zmarł w. książę badeński Fryderyk Wilhelm Ludwik, urodzony w Karlsruhe 9 sierpnia 1826 roku, jako syn w. księcia Leopolda i Zofii księżniczki szwedzkiej z domu Holstein-Gottorp Waza, wstąpił na tron w roku 1856. Ożeniony był z Ludwiką księżniczką pruską, ciotką cesarza Wilhelma. Tron obejmie po nim syn Fryderyk Wilhelm Ludwik, urodzony w Karlsruhe 9 lipca 1857, ożeniony z Hildą, księżniczką nassauską.

Układ rosyjsko-angielski.

Berlin. (Tel. wł.) „Local. Anzg.“ dowiadyuje się z Petersburga, że rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zajęte jest opracowywaniem umowy, dopełniającej tylko co zawarty układ rosyjsko-angielski.

Hr. Montignoso.

Drezno. (T. wł.) Pomimo wszelkich poszukiwań małej księżniczki Pii Moniki, czynionych przez dwór saski we Włoszech i Szwajcaryi, nie odkryto dotychczas żadnego śladu pobytu księżniczki. Przypuszczają, iż księżniczka umieszczona została gdzieś poza obrębem Włoch.

Powódź.

Madryt. (TBK.) Z Malagi donoszą, że położenie tam polepszyło się i musiano opróżnić dwa tysiące pomieszczeń. 12.000 osób jest bez dachu.

Zabójstwo ś. p. Waśniewskiego.

Sosnowiec. (Tel. pryw.) Aresztowano tu Józefa Kościelniaka, lat 22 i Kazimierza Kreta, lat 17 pod zarzutem zamordowania inżyniera ś. p. Tadeusza Waśniewskiego.

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Pomiedzy stacyami Słotwiny a Koluski strzelano do maszynisty parowozu podczas jazdy; maszynista jest ciężko ranny. Jest to już drugi zamach na maszynistów w ostatnim czasie. Aresztowanych majstrów i urzędników fabryki Silbersteina przewieziono do więzienia. Wczoraj w kilku fabrykach aresztowano delegatów robotniczych. W fabryce Geyera aresztowano 2 osoby przypadkowo tam bawiące. Wczoraj rano wybuchł groźny pożar w przedzalni Żukowskiego przy ul. Konstantynowskiej, spaliło się pół fabryki, strata wynosi około 100.000 rubli. W fabryce Buttlera nieporozumienie zażegnano i zamknięcie fabryki odwołano. Robotnicy tkalni Barcińskiego uzyskali podwyżkę płacy i powrócili do pracy.

W fabryce Winberga po jednomyślnym strajku robotników nastąpił powrót do pracy na dotychczasowych warunkach. We wszystkich tych wypadkach przyszło do porozumienia, dzięki pośrednictwu Związku robotniczego „Jedność“.

Z Odesy.

Odesa. (Tel. pryw.) Onegdaj wieczór na ul. Prohorowskiej zabito kilku strzałami właściciela domu Moszkowicza, który odmówił rewolucjonistom 300 rubli. Moszkowicz był już raz ranny, przed tygodniem opuścił szpital.

Tanger. (TBK.) Mulej Hafid zamianował Rajzulego baszą Tangeru.

Londyn. (T. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą o wielkiej katastrofie kolejowej, ofiarą której miało paść 15 osób.

Kraków. (Tel. pryw.) Hr. Adamowa Potocka przeżyła ostatnią noc cokolwiek spokojniej, stan jej zdrowia jest nieco lepszy.

SEJM.

29 POSIEDZENIE III SESYI 8 KADENCYI.

Początek posiedzenia o g. 10.15. Na porządku dziennym głównie nowa ustawa łowiecka.

Odczytano 170 petycji, niektóre z nich popierali: ks. Jaworski (o subwencję „Proświcie“ w Starym Samborze), ks. Efinowicz i br. Brunicki.

Nowe wnioski przedłożyli:

Ks. K. Lubomirski o ochronie przed klęskami pożarowymi;

P. Starzyński o szkołę realną w Rawie ruskiej;

Pos. Skałkowski o podwyższenie kapitału Banku kraj. do 15 mil. kor.

P. Żardecki o szkołę średnią w Leżajsku;

Pos. Stapiński w sprawie wymiaru datków konkurencyjnych na budowę szkół;

P. Skolyszewski o zajęcie się sprawą emigracji zarobkowej i osadniczej w Galicyi.

Pomiedzy odczytanymi interpelacjami znajduje się interpelacja klubu demokratycznego do komisarza rządowego, jak długo sesja obecna będzie jeszcze trwała i czy rząd zamierza zostawić Sejmowi dość czasu do załatwienia reformy wyborczej.

Wnioski nagle uzasadniali posłowie: Rudrof, Szajer, Hańczakowski, ks. Efinowicz i ks. Jaworski, wszystkie w sprawie zapomóg dla różnych gmin z powodu klęsk elementarnych. Nagłość uchwalono i odesłano je do komisji budżetowej.

Przedłożenia Wydziału kraj.

Kolej lokalna Borki Wielkie-Grzymałów. Wydział kraj. wnosi o udzielenie z funduszu kolejowego Tow. akc. „kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów“ pożyczki gotówkowej 4-procentowej, spłacalnej w półrocznych ratach do końca r. 1908, w sumie nie wyższej niż 10.000 kor. pod warunkami, jakie ułoży Wydział kraj.

Wniosek odesłano do komisji kolejowej.

Fundusz inwestycyjny. Wydział krajowy proponuje przeznaczyć kwotę 71.827 kor., pozostałą z nadwyżki dochodów Banku krajowego za r. 1906, na dotację funduszu inwestycyjnego, utworzonego uchwałą sejmową z dn. 11 marca z. r.

Wniosek przekazano komisji administracyjnej.

Wniosek o zezwolenie reprezentacji powiatowej w Nisku na pobór w 1908 r. wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, uchwalono.

Ustawa łowiecka.

Przeciw przedłożonej ustawie zapisali się do głosu: Oleśnicki, Kuryłowicz, Skolyszewski, ks. Jaworski, Korol.

Za ustawą: hr. Stadnicki, Huryk, Szmigielski, Kramarczyk, Buynowski, Adam, Jędrzejowicz.

Pierwszy zabrał głos p. Oleśnicki i w przesłano półgodzinnej mowie krytykował przedłożoną ustawę. Oświadczając, że niema zaufania do wykonawców tej ustawy, choćby więc ona była dobra, zawsze będzie w wykonaniu ciężarem dla ludu, jest więc przeciwny jakiegokolwiek ustawie. Do szczegółowej rozprawy zapowiedział szereg poprawek.

Pos. hr. Stadnicki stara się udowodnić, że ustawa łowiecka jest konieczną potrzebą, narzekania na szkody przez zwierzyinę łowną wyrządzane są przesadzone, znaczną część tych strat wyrządzają myszy (demonstruje szczerp przez myszy zjedzone); obecna ustawa nie usuwa krzywdy dotychczasowej.

Godzina 1 hr. Stadnicki mówi dalej.

Po zamknięciu numeru.

Czcij ojca... (Z sali sądowej.) Przed sądem przysięgłych stanął dziś 28 bm. 69 letni włościanin z Zaskowic, Hryńko Hawryliszyn, oskarżony o zabójstwo syna swego Wasyla. Tłem zbrodni niezgoda, wzajemna nienawiść syna do ojca, która uwewnętrzniała się częstą kłótnią, a nawet bójką, a w końcu sprowadziła śmierć dla jednego z poważniejszych. Hryńko Hawryliszyn prowadził wspólne gospodarstwo z synem, a ponieważ obaj byli gwałtownego usposobienia, często dochodziło między nimi do kłótni i sprzeczek. Podobnie było w dniu krytycznym 29 lipca br. Wasyl, pokłóciwszy się z ojcem, chwycił za drąg i biegł za ojcem, który znów na swą obronę wziął widły. Koniec był ten, że syn nadział się na widły prawem okiem, ponosząc śmierć prawie na miejscu.

Rozprawę prowadzi r. Nahlik, oskarża prok. Lubieniecki, broni dr. Michalewski.

Oskarżony, niedołężny starzec, broni się tem, że nie chciał pchnąć syna widłami, trzymał bowiem tylko widły, aby ewentualnie odeprzeć atak syna. Oskarżony twierdzi, że syn sam się nadział. Znaczący lekarze orzekli, że pchnięcie mogło być przypadkowe.

Po skończonej rozprawie sąd uwolnił oskarżonego od zarzutu zbrodni zabójstwa.

Strajk robotników gazowych. Dziś w południe, jak o tem donosimy na innem miejscu, delegaci strajkujących udali się do r. dw. Nawratila. P. inspektor przemysłowy przyjął deputację życzliwie, wysłuchał ich życzeń, przyrzekając, że porozumie się z prezydentem miasta i dyrekcją gazowni. Przy tej sposobności wyraził przekonanie, że żądania robotników są za wygórowane i p. inspektor wątpi, czy miasto będzie w możności uwzględnić je. Konferencja w tej sprawie ma się odbyć dziś popołudniu.

Depesze handlowe z 27 bm.

Berlin, d. 28 wrześn. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 203—, Disconto Comandite 173.75.

Uspokobienie spokojne.

Budapeszt, d. 28 września. Pszenica na październik 11.06, do 11.07, pszenica na kwiecień od 11.73, do 11.74, Żyto na październik 9.54, do 9.55, Żyto na kwiecień 10.17 do 10.18, Owies na październik 7.63 do 7.69. Owies na kwiecień 8.22 do 8.23. Kukurudza na wrzesień — do —, Kukurudza na maj 1908 6.77 do 6.78. Rżepak na sierpień 0— do 0—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kiliogr.).

Ofertry na przenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokobienie słabe.

Pogoda: pochmurno.

Nerwy.

Kilka słów o roli systemu nerwowego w ustroju ludzkim.

Nieprzypadkowy kierunek wykształcenia, nabywanego w szkołach dzisiejszych sprawia, że szerszy ogół bardzo niejasne ma wyobrażenie o sposobie funkcjonowania naszego organizmu. Sądzą więc, że poniższych kilka słów będzie nie bez korzyści dla tych, którzy nie mieli sposobności zajmować się bliżej naukami przyrodniczymi.

Z organizmów, dziś istniejących a nam znanych, mamy prawo uważać człowieka za ustrój stojący na najwyższym szczeblu rozwoju. Podobnie jak w społeczeństwie dobrze zorganizowanym, w ustroju ludzkim zasada podziału pracy przeprowadzona jest w wysokim stopniu. Podczas, gdy u pierwotniaków, tworów bardzo nisko, choć nie najniżej, stojących, ta sama cząstka pierwotu, ta sama komórka spełnia funkcje zarówno trawienia jak wydzielania, ruchu, przewodzenia i rozmnażania do tego stopnia, że każdą funkcję spełnia osobna tkanka, osobna grupa komórek, do danej czynności przystosowanych.

Jednakże podobnie jak w społeczeństwie — pozostaniemy przy tym obrazie — istnieć musi jakiś łącznik między pojedynczymi organami, jakiś czynnik regulujący wzajemny ich do siebie stosunek, tak też i w organizmie ludzkim istnieje czynnik wyższego rzędu — że się tak wyrażę — który reguluje wszystkie funkcje.

Tym regulatorem jest system nerwowy.

W zasadzie tkanka zróżnicowana i przystosowana do wyłącznego zadania przewodzenia podnięt, wydaje się równorzędną np. tkance mięśniowej, przystosowanej do czynności ruchu; w rzeczywistości jednakże spełnia zadanie donioślejsze, kierowania funkcjami całego organizmu. — Abstrahując przytem od tkanki nerwowej jako podłoża czynności psychicznych, a mówiąc wyłącznie o wpływie nerwów na czynności somatyczne.

Przejdźmy dla przykładu kilka grup czynności organizmu.

Aparat, służący do wprowadzenia i utrzymania w ruchu krwi, składa się — jak wiadomo — z serca i naczyń krwionośnych.

Serce spełnia czynność pompy, naprzemian ssącej i tłoczącej krew w naczynia; jest ono mięśnieniem, który przy skurcu wciąga, przy rozkurcu ssie krew z obwodu. Czynność serca odbywa się automatycznie, a od czego automatyzm ten zależy, o to od szeregu lat toczą spory biologowie. Według jednych automatyzm jest właściwością mięśnia sercowego, według innych — a tych zastęp rośnie coraz bardziej, niedawno jeden z głównych popleczników teorii mięśniowej, Hering, przeszedł do obozu przeciwników — zależy od komórek nerwowych, w sercu rozmieszczonych.

Jeżeli jednak nawet zgodzimy się ze zwolennikami teorii mięśniowej, to czynność modyfikującą ruchy serca, przynajmniej tkance nerwowej nawet i oni. Za pośrednictwem nerwów błędnych czy współczulnych zwalniają ośrodki nerwowe lub przyspieszają ruchy serca w miarę chwilowych potrzeb organizmu.

Nietylko serce, lecz i naczynia krwionośne, te rury, w których krew krąży, ulegają bezpośredniemu wpływowi systemu nerwowego. Ściany naczyń są kurczliwe i w nerwy zaopatrzone, a pod ich wpływem bądź to zwężając światło naczynia, bądź je rozszerzając, zwalniają lub przyspieszają ruch krwi, podnoszą lub obniżają ciśnienie śródnaczyniowe, regulują przez to rozmieszczenie krwi w różnych organach stosownie do potrzeby. Pracują intensywniej organy trawienne, krew do nich obficie dopływa; przeważa praca mięśni, wszechmocny system nerwowy każe krwi mięśnie lepiej zaopatrzyć itd.

zakładowy Kasy Centralnej, stanowić będzie nie wkładkę, co oznacza kapitał tylko chwilowo lokowany, lecz dotację kraju, której zwrot mógłby nastąpić tylko w razie rozwiązania i likwidacji Kasy.

Ponieważ jednak Kasa, oprócz kapitału zakładowego, potrzebować też będzie kredytu i to taniego, dlatego Sejm uchwalił gwarancję kraju do wysokości miliona koron dla nisko oprocentowanych wkładów albo pożyczek, udzielonych Centralnej Kasie z funduszy publicznych lub przez publiczne zakłady kredytowe. Poręczenie takie dotyczyć będzie tylko tych wkładów lub pożyczek, co do których Wydział kraj. wyraźnie poręki udzielił, jeżeli dla takich wkładów lub pożyczek wymagana jest w myśl obowiązujących przepisów gwarancja kraju.

Kasa Centralna, będąca przekształceniem dotychczasowego funduszu pożyczkowego, z chwilą rozpoczęcia swej działalności przejmie wszystkie aktywa i pasywa tego funduszu, jako też wszelkie interesy „zbiorowego rachunku bieżącego“ prowadzonego dla kas Raiffeisenowskich w Patronacie.

Statut Kasy Centralnej określa w następujący sposób jej zadania:

Zarząd Kasy stanowią 3 dyrektorzy i ich zastępcy, których mianuje Wydział krajowy, po wysłuchaniu opinii Rady nadzorczej. Jeden z dyrektorów będzie przewodniczącym, drugi jego zastępcą, trzeci referentem, zawiadującym bezpośrednio biurem Kasy. Nomina-cja jest na 3 lata.

Rada nadzorcza składa się z 9 członków, mianowanych przez Wydział krajowy na 3 lata. Konstytuuje się sama. Na posiedzeniach Rady dyrektorowie mają głos doradczy. Najwyższy nadzór należy do Wydziału krajowego.

Tak zorganizowana Kasa Centralna spółek włościańskich wejdzie w życie po otrzymaniu sankcji monarchicznej.

Trzeba przyznać, że utworzenie jej świadczy o znacznym postępie w zapatrywaniach Sejmu na swą ingerencję w sprawach gospodarczych kraju. Że kasa wogóle przyszła do skutku, jest bezsprzeczną zasługą ludzi, którzy, jak dr. Stefczyk, poświęcili wszystkie swe siły i niestrudzony zapał pracy dla Spółek włościańskich. Pracę tę prowadzą umiejętnie, rozwijają ją organicznie. Dobrze jednak świadczy, że zarówno w Wydziale kraj. jak i w Sejmie znaleźli zrozumienie swej idei i czynne a skuteczne poparcie. Postęp widzimy głównie w tem, że Sejm umiał na czas dostosować organizację pomocy krajowej dla Spółek włościan do ich rozwoju.

Przegląd prasy.

Głos z kryminału. — Pinkertonizm.

Podaliśmy przed dwoma dniami na tem miejscu, jak „Naprzód“ stara się odpowiedzialności za „Krwawą Łódź“, pośrednio więc także za zamordowanie śp. Silbersteina zrzucić na demokrację narodową. Tego mu jednak było za mało: w numerze wczorajszym pod nagłówkiem „Kto winien?“ odpowiada wprost: narodowi demokraci mordcami Silbersteina. I rzekomo z Łodzi pochodzącej korespondencji takim dowodem oskarżenia swe popiera:

„Gdy wybuchł zatarg na jego (Silbersteina) fabryce, nie chciał prowadzić żadnych pertraktacji. Przedstawiciele związków zwinęli brutalnie i pod groźbą brauningu zmusił do odejścia. Robotnicy podrażnieni tem byli do najwyższego stopnia.

wia się jaskrawiej w takich instytucjach, jak koleje i poczta, bo te organy z natury rzeczy są pod kontrolą bezpośrednią publiczności, w istocie swojej są upaństwowionemi dla korzyści finansowych funkcjami kupieckimi. Ale choroba ta jest wszędzie.

Proszę przeczytać ostatnie doniesienia o śledztwie w Stanisławowie. Okazało się, że delegowany do szkoleń kasy urzędnik, zobaczywszy nadużycie funduszy, zawiesił swoją pracę i pokrył wyniki milczeniem. Nie miał odwagi iść dalej. Poco się narażać kolegom? To siła; złodziejstwo jest siłą. Kto wie, czy nie zaczynamy nabierać szacunku dla złodziejstwa, jako dla zawodu? Musiano do śledztwa w Stanisławowie przetranszować urzędników z innych dyrekcji, bo tu koleżeństwo nie pozwoliłoby na bezwzględność szukania prawdy.

Straszne położenie! Trzeba się nad tem zastanowić, co stąd grozi wogóle organizacji społecznej, już nie tylko zawodu, jeśli zostaniemy bez krwi moralnej, jak szkielety? Proszę się przywrzeć kronikom sądowym jak zanikło w społeczeństwie poczucie występku, poczucie kanalii. Na sądy przysięgłych nie można już liczyć, że zbrodnię nazwą zbrodnią, że będą miały odpowiedzialną na to miarę czynu i odwagę stwierdzenia: tak, winien.

W tych warunkach nie może być mowy o sprawności pracy; wszelka kontrola, wszelkie wymaganie jest czeptaniem się i narażaniem. Im prostsza robota, tem liczniejsze rzesze wykonawców, a w dzisiejszym, uproszczonem pojmowaniu mechanizmu społecznego liczba jest siłą, jedynie liczba. Jak według memoriału omawianego opinia publiczna musi zamilknąć o kolejniactwie, bo tam pracuje 40 tysięcy urzędników, tak samo zwiększoność pobłażać musi podwładnym, bo tych jest kupa. W każdej pracy zbiorowej potrzebny jest charakter, pewnego rodzaju odwaga cywilna, zdolność narażania się, bo wszędzie pokonywać trzeba tarcie lenistwa, bezmyślności lub złej woli. Gdy tego charakteru zabraknie, błąd robotom, błąd społeczeństwu!

Rozległy się głosy, że „tego psa trzeba zabić“. Głosy na wiecu fabrycznym delegacji S. D. K. P. i L. oraz P. P. S. odwozili ich od zamiaru krwawego odwetu, wskazując między innymi na zgubne skutki podobnego terroru dla świadomości mas robotniczych w walce klasowej, zakrzyżczeni ich w pierwszej linii narodowi demokraci, wołając, że nie ma co ich słuchać, że „tego psa“ trzeba zabić! Żądanie wypłaty za czas strajku było już tylko ostatnią podniętą.

Redaktor odpowiedzialny „Naprzodu“ Kaczanowski jeszcze nie wyszedł z więzienia za oszczerstwa rzucone na przewodniczącego stronnictwa D. N. w Zagłębiu Dąbrowskiem; dziś „Naprzód“ jest ostrożniejszy; ohydne swoje oszczerstwo rzuca pod adresem bezimiennych robotników, pewny, że za to nie będzie go kto miał pociągać do odpowiedzialności. Owe 4 miesiące kryminału z postem co tydzień zbyt jednak jasne światło rzucają na wartość korespondencji „Naprzodu“ z Królestwa, aby potrzebę się było nawet oburzać. Oszczerstwa kryminalisty, jak psa szczekanie, wiatr niesie.

I „Kurier Lwowski“ zabrał głos w sprawach łódzkich z okazji projektu reorganizacji policji w tem mieście, na której powiększenie fabrykanci mają płacić około 1,200.000 kor. rocznie, i jednorazową sumę 500 tysięcy koron na uzbrojenie i umundurowanie. W artykule „Obłęd fabrykantów łódzkich“, stwierdzając, że „stosunki w Łodzi są straszne“, że „dziś trudno tam odróżnić bandytyzm ideowy od bandytyzmu profesyjno-zbrodniczego, bo oba stały się zawodem“ taki znajduje czynnik deprawacji robotników:

„Dotychczasowe dane ze śledztwa w sprawie strasznego mordu, którego ofiarą padł p. M. Silberstein, upoważniają nas do twierdzenia, że w tej fabryce, jak i w innych fabrykach istnieje żywioł, moralnie deprawujący masy robotnicze. Jest nim personal urzędniczy w fabrykach, owi typowi i osławieni „kantowicze“, którzy przybrali rolę „społeczników“ oraz narzucili się robotnikom na przewodników. W stosunku do przedsiębiorców „meszuresi“, używani do wszystkiego, wtajemniczeni we wszelkie brudne szacharki i przekupstwa, w których atmosferze rozwijał się przemysł nasz, pozbawieni samodzielności, sumienia, a za to przepelnieni zawiścią do swych pryncypałów, w chwili kryzysu rewolucyjnego narzucili się robotnikom na dyktatorów.“

„W Łodzi fabryczny personal urzędniczy, nieumiejący spełniać swych obowiązków, prawdziwy ród zdeprawowanych meszuresów, jest istotną przyczyną moralną wszystkich błędów i zbrodni ruchu robotniczego. Nie będzie to przesadą, jeśli powiemy, że to ambicje meszuresów łódzkich, to historia nieszczęść mas robotniczych w Łodzi.“

Nie będzie „Naprzód“ wdzięczny „Kurierowi Lw.“ za to odkrycie. Ta charakterystyka „meszuresów“, skreślona ze znajomością tego typu ludzi, bardzo trafna, nie mniej jak rola, jaką odegrali ci „społecznicy“ w ruchu robotniczym łódzkim.

Rady jednak autora tego artykułu w „Kurierze Lw.“, udzielone fabrykantom łódzkim, są w genialności owej aż naiwne. Radzi on im ni mniej ni więcej tylko zorganizowanie prywatnej policji na wzór amerykańskiej Pinkertona. Czytelnicy nasi znają z niedawnych sprawozdań rolę, jaką ta sławetna agencja odegrała w ruchu robotniczym amerykańskim, jaką demoralizację do

I to już poszło. Dziś choroba, o której mówię, nie jest już kwestją wyłącznie biur rządowych, czy prywatnych. Weszło to już w krew całego społeczeństwa, które ideal biurokratycznego do spraw społecznych stosunku uznawało za dogodny dla siebie.

Nikt nie ma nic do poświęcenia z siebie na rzecz sprawy, jakiegokolwiek sprawy szerszej, nawet dla idei doskonałości roboty. Niechby idea sztuki dla sztuki była bodźcem, ale i to nie. Nikomu na niczem nie zależy, nikt niema do ofiarowania wysiłku nerwowego, cóż dopiero przykrości osobistej dla idei, oprócz chyba idei spokoju osobistego.

Nikt nie jest winien niczemu. Większość zbrodniarzy się zapiera, brak dowodów: opinia nie może zdaleka sądzić; ale tyle przecież mieliśmy procesów, na których oskarżony nie mógł winy zataić, fakty były udowodnione. A jednak sędziowie orzekali: nie winien.

Za każdym takim werdyktem sędziów przysięgłych wstrząsa się sumienie społeczeństwa w jednostkach wrzliwych. Jawi się przed oczy współnictwo publiczne w zbrodniach całego społeczeństwa, które niema już widać moralnej odporności, przestaje na zbrodnie reagować. Gdy temu towarzyszy świadomy akt namysłu w sądzie, poprostu mamy wrażenie uczestnictwa zbiorowego w nieprawościach.

Społeczeństwo rządzić się musi nie tylko przez namiestnictwa, ale w każdej swojej komórce moralnym wysiłkiem na rzecz jakiejś idei wspólnego dobra. Bez wysiłku, bez uszczerbku spokoju osobistego nikt obowiązku publicznego nie spełni, nawet na najniższym szczeblu zajęć. Formalistyką całe społeczeństwo od obowiązków wyłgiwać się nie może pod groźbą utraty zdrowia i życia. Trzeba wydobyć z siebie ducha obowiązku, który z ofiary się rodzi, ale przez to jest twórczy i żywot społeczeństwu zapewnia.

DIGAMMA.

niego wprowadziła. Pomysł przeszczepienia podobnej organizacji na grunt Królestwa — na łamach organu stronnictwa ludowego co najmniej zadziwia. Z jednej strony, socjalistycznej, bandytyzm i czerwony terror, z drugiej pinkertonizm — to są poglądy na sprawę robotniczą dwu, do niedawna zaprzyjaźnionych stronnictw, mieniących się obrońcami proletariatu — przyjaciółmi ludu.

Groźba mundurów.

Notowaliśmy już przed kilku dniami obiegające prasę wieści o zamiarze ministerstwa przymusowego umundurowania urzędników państwowych w służbie i po za służbą. Podobno uchwała taka zapadła już na radzie ministrów i wprowadzenie jej w życie zależne ma już być tylko od decyzji ministerstwa finansów, które szuka sposobu pokrycia wydatku 15 milionów koron, złączonego z zaprowadzeniem przymusu mundurowego.

Wiadomość wydawała się w pierwszej chwili mało wiarygodną; nawet najbliższe interesowanych kół urzędniczych nie poruszyła była silnie; przyjęły ją one jako wymysł żadnego sensacji reportera.

Ale brak wszelkiego dotychczas ze strony urzędowej zaprzeczenia, każe obawiać się, czy ta tak — zdawałoby się — nieprawdopodobna pogłoska, nie jest jednak prawdziwą.

Co za cel może być podobnego zarządzenia? Uczynić z urzędników osobną jakąś kastę, wyróżniającą się nawet ubiorem od reszty społeczeństwa?

Państwo by na tem nic nie zyskało, a społeczeństwo straciłoby bardzo wiele.

Prawomyślności, przywiązania do swych przełożonych i oddania polityce rządu — mundur w urzędniczkach nie wzmocni.

Rosja jest cała umundurowana. W Petersburgu, Moskwie trzy czwarte ludzi inteligentnych chodzi w mundurach. Nie przeszkadza to szerzeniu się skrajnych prądów rozkładowych wśród armii urzędniczej, równie jak i wśród wojska.

Sprawność maszyny biurokratycznej zależy jedynie i wyłącznie od ducha, który ją ożywia, od stopnia zaufania ogółu urzędników do kierowników nawą państwową i rozwiniętego w nich poczucia swych obowiązków zawodowych. Jeśli ducha tego nie ma — mundur go nie zastąpi, przeciwnie, mundur, utrudniając w całej masie drobniaków codzienne życie niezamożnego urzędnika, rozgoryczać go jeno będzie. W gruncie rzeczy nie ułatwi on nawet kontroli rządowi nad polityczną „prawomyślnością“ urzędników. O każdym z urzędników, biorących czynny w polityce udział, władze wiedzą dziś bardzo dobrze, choć nie w mundurze przemawia on na wiecach, i umieją one urzędnikowi niemurowanemu dać dobitnie do poznania, czego sobie nie życzą.

Obawa przed niezadowolaniem przełożonych powstrzyma człowieka słabego od jawnych przeciwko polityce rządów występów choćby w zwykłej marynarce. Człowiek z odwagą cywilną nie zawaha się i w mundurze dać głośny swym przekonaniom wyraz. A po ciu chy umundurowany, czy nie umundurowany urzędnik będzie zawsze popierał antyrządowe prądy, gdy rząd nie potrafi zdobyć sobie jego zaufania.

Dla społeczeństwa nie jest to jednak obojętną rzeczą, czy urzędnicy w codziennym swym życiu czują się odrębną jakąś kastą, czy ponad resztą narodu stojącą kastą, czy też zwykłymi, przeciętnymi obywatelami kraju, miasta i gminy, w której mieszkają.

Urzędnik, który na cały świat patrzy tylko przez okno swego urzędowego biura, który w ludziach widzi tylko „strony“, w ich dążeniach, aspiracjach, biedach i żalach tylko „kawalki do załatwienia“ — jest zawsze ciasnym biurokratą. Złożona z ludzi takich maszyna rządowa, miast ułatwiać indywidualną społeczną inicjatywę obywateli — krępuje ją; pracuje powoli, rutynicznie; niezdolną jest dotrzymać kroku ewolucji stosunków politycznych; porządek społeczny utrzymuje kosztem społecznego postępu.

Austriacka biurokracja nie odznacza się bynajmniej brakiem rutyny. Czcza formalistyką, podporządkowywanie żywych dążeń ludzkich pod martwą literę paragrafu, kwitnie w niej o wiele silnie, niż n. p. w Niemczech.

Jeśli czego jej potrzeba — to nie mundurów, nie przypominania urzędnikowi każdej chwili dnia, że jest on członkiem osobnego stanu urzędniczego — lecz wręcz przeciwnie, silniejszego życia się ze społeczeństwem.

Dotyczy to w równej mierze wszystkich krajów austriackiej monarchii.

U nas sprawa ta, obok ogólnospołecznego znaczenia, ma jeszcze szczególne znaczenie narodowe. Urzędnicy stanowią przeważną bodaj część naszej inteligencji. We wschodnich powiatach kraju na nich spoczywa dziś przedewszystkiem praca uświadamiania mas ludu polskiego.

Czy mundur pracę tę im ułatwi?

Obowiązkiem ministerstwa dla Galicji jest — jeśli pogłoski o zamiarach rządu są prawdziwe — niedopuszczyć do nałożenia na urzędników naszych munduru poza służbą. Niewątpliwie też Koło polskie nie dopuści do uchwalenia na ten cel potrzebnych kredytów.

Sprawy naftowe w Sejmie naszym.

Obecna sesja sejmowa, zwołana głównie dla reformy wyborczej, załatwiła parę spraw i pewnej ekonomicznej doniosłości; mamy tutaj przedewszystkiem na myśli sprawy naftowe, a więc uchwalenie odroczonej przez wiosenną sesję sejmową ustawy naftowej, spraw podatkowych przemysłu naftowego i wreszcie uchwalenie kredytu półtora miliona koron z funduszy krajowych na budowę rezerwoarów ropnych o pojemności 10.000 wagonów. Ta ostatnia uchwała sejmowa ma wielkie znaczenie nie tyle ze względu na wysokość kredytu, który wobec dzisiejszych rozmiarów naszego przemysłu naftowego, jest zbyt mały, ile ze względu na to, że reprezentacja nasza po kilkunastu latach zupełnego ignorowania spraw przemysłu naftowego wreszcie uczuła się zniwoloną poświęcić trochę uwagi temu kolosowi, jakim jest dzisiaj przemysł naftowy, który rości coraz więcej i szedł własnymi drogami, a właściwie drogami przez lichwiarski kapitał wiedeński nakreślonymi, natomiast po macoszemu był traktowany przez nasz rząd krajowy. Dopiero podczas obecnych obrad sejmowych posłowie dowiedzieli się z ust paru znawców przemysłu, że u nas w kraju stawiane były trudności dla budowy nowych rafinerii, a więc utrudniany był zbyt na ropę, że kolej pobiera 20 milionów koron rocznie za przewóz ropy i produktów naftowych a sama nie ma wozów (cystern), tylko firmy same muszą tych wozów dostarczać, że wreszcie rząd nigdy nie występuje z inicjatywą jakichkolwiek ułatwień taryfowych, mających na celu rozpowszechnienie i zbyt produktów naftowych, tylko każde takie ułatwienie musi się z wielkim trudem zdobywać, posłowie z dyskusji dowiedzieli się, że w Rumunii na przykład rząd sam dla tego przemysłu robi wszystko, uprzedza życzenia przemysłowców, a już nigdy nie uchyla najdrobniejszego postulatu stawianego przez przemysłowców, jak to podczas ostatniego kongresu w Bukareszcie z dumą stwierdził wobec innych narodowości prezes kongresu.

Dopiero podczas obecnej sesji sejmowej jeden z posłów, który chciał ten skromny wniosek budowy rezerwoarów na 10.000 cystern jeszcze pogrzebać, musiał z ust sprawozdawcy usłyszeć wykład ekonomiczny o tem, jak popycha naprzód sprawy przemysłu inicjatywa państwa i kraju i jak często szkodzi inwestowany kapitał prywatny, który idzie na spekulację, jak to miało miejsce a nas przy budowie rezerwoarów ropnych przez Petroleę. Mimowoli podczas obrad sejmowych nad sprawami naszego przemysłu odnosiło się wrażenie, że niektórzy reprezentanci naszego narodu są jeszcze zwolennikami dawnej szkoły ekonomicznej przed stu laty, szkoły Adama Smitha, laissez faire, laissez passer, gdy szkoła ta dzisiaj już poszła w zapomnienie i nie tylko państwa, kraje, lecz nawet miasta i gminy wkroczyły na drogę inwestycji państwowych, krajowych i komunalnych w interesie poszczególnych gałęzi przemysłu.

Kraj nasz przez powziętą uchwałę budowy zbiorników publicznych i wydawania warantów na zamagazynowaną ropę nareszcie również wkracza na tę drogę i to jest najwięcej ważnej i znamienne. Wkroczenie to należy powitać z wielkim zadowoleniem.

Ale i tutaj objawia się jeszcze ogromna ostożność ze strony kraju, jakby brak przeświadczenia, że droga ta dla ogólnych gospodarczych interesów kraju

jest korzystną. Sejm nie załatwił jeszcze dodatkowego wniosku posła Gorayskiego, zdającego do upoważnienia Wydziału krajowego do budowy w razie koniecznej potrzeby rezerwoarów jeszcze na nowych 10.000 wagonów.

Wniosek ten jest zupełnie racjonalny, tembardziej, iż obecna uchwała, powzięta przez Sejm, jest właściwie odnowieniem tylko niezrealizowanej uchwały z przed 4 lat, kiedy produkcja ropy w kraju naszym wynosiła zaledwie połowę obecnej produkcji. Jeśli się wkracza już na nową drogę inwestycji krajowych, to te inwestycje powinny obejmować konieczne potrzeby i rozmiary przemysłu. Naturalnie, że budowa nowych rezerwoarów, przewidzianych we wniosku posła Gorayskiego będzie uskuteczniła tylko w razie rzeczywistej potrzeby, i Wydział krajowy, mając upoważnienie od Sejmu, będzie miał możność zbadania sprawy i będzie miał możność znaleźć dla tej nowej inwestycji drogę należytego ubezpieczenia i gwarancji. Podnieść tutaj należy z naciskiem, iż te nowe rezerwoary stawiane wyłącznie dla firm krajowych, nie potrzebują się obawiać konkurencji istniejących rezerwoarów wybudowanych kapitałem prywatnym.

Rezerwoary krajowe, jako składy publiczne, będą stanowiły osobną grupę i w pierwszej linii będą zapełnione. Dopiero po ich zapełnieniu producenci, którzy podpisali gwarancję, udawać się będą do rezerwoarów prywatnych. Niema obawy, by wobec obfitych szybów z produkcją 40—50 wagonów dziennie, jakimi właśnie krajowe firmy rozporządzają, te rezerwoary stały pustką. Wobec ogólnej produkcji 12.000 milionów cetnarów, rezerwoary o pojemności 2 milionów cetnarów bezwątpienia przez dłuższy czas zawsze zapełnione będą. A jeśli się zważy olbrzymie korzyści, jakie przyniesie budowa krajowych rezerwoarów przez podniesienie ceny ropy, skoro rafinerzy zrozumieją, że dla produkcji naszej znajdzie się miejsce w razie potrzeby i że producenci nie będą zmuszeni ropy sprzedawać za bezcen, to wątpić chyba nie należy, że Sejm nasz wniosek dodatkowy posła Gorayskiego uchwali w całej osnowie.

Ciągnięcie losów loteryi na budowę kościoła św. Elżbiety.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu odbyło się ciągnięcie losów loteryi na budowę kościoła św. Elżbiety w pałacu arcybiskupim w obecności arcybiskupa ks. Bilczewskiego, arcybiskupa ks. Simona, wiceprezydenta miasta p. Neumana, starosty p. Matkowskiego, grona kanoników, naczelnika urzędu loteryjnego p. Twardowskiego, który zajmował się przeprowadzeniem loteryi, notariusza p. Zawadzkiego i w. i.

Główna wygrana, strój brylantowy wartości 10.000 koron padła na los Nr. 725.443, druga wygrana, kompletny serwis srebrny na 36 osób wart. 5.000 koron na los Nr. 421.207, trzecia wygrana, urządzenie salonu wart. 2.500 koron na los Nr. 747.715, czwarta wygrana, obraz wart. 1.400 koron na los Nr. 130.638, piąta wygrana, obraz wart. 1.200 kor. na los Nr. 675.859.

Następne wygrane padły na losy nr. 757.754 obraz wart. 900 kor., nr. 85.252 wypukła rzeźba wart. 900 kor., nr. 149.385 obraz Fałata wart. 700 kor., nr. 624.237 obraz wart. 700 kor.;

wygrane po 620 kor. padły na losy nr. 216.018 biblia, nr. 478.412 para koni, nr. 522.587 obraz, nr. 645.202 obraz;

dalej padły wygrane na los nr. 26.900 srebro

Ówdzie znowu, nad potokiem rozsiadły się w snopkach konopie...

Zatrząsienie stworzeń jakichś niesamowitych, w zapaskach grzeźbnych związanych ciasno pod szyć, jak to czynią gęsiarki na deszcz, długich do ziemi, odprawiać się tam zdaje jakiś wiec tajemny...

Olbrzymim makówkom podobne schną na żerdziach opłotków czarne, gliniane sagany a ich wydłużone cienie leżą na trawach jak wielkogłowe, przyziemne straszysła.

Wrześniowa, przedwieczorna, ostatnia godzina...

Stacya!...

Krótki przystanek polny. Czeką się tu na pośpieszny, który z przeciwnej strony nadleci. Krzyżują się tu z osobowym.

Młoda kobieta z twarzą koloru róż herbacianych i czarnymi oczyma, patrzy przez okno wagonu i pełnym oddechem chłonać poczyną wonne, chłodne, przedwieczorne powietrze.

Ma prosty słomiany kapelusz, opasany zielonomodrym woalem, spuszczonej w długich końcach na plecy a na białym jedwabiu bluzki złoty, cienki łańcuszek. Oparła się o ramę okna, przyczem widać jej rękę smagłą i drobną, na której błyszczy jedyny pierścionek z jakimś ciemnym kamyczkiem.

Twarz podróżnej jest piękna, tą samą przedwieczorną pięknoscą godziny, która właśnie dogasa nad ziemią, złota i słodka.

Z hukiem i łomotem, z rytmicznym szcękaniem stalowych gnatów, wpada kuryer na stacyę.

Błyskawiczne miganie pędzących wozów i okien pełnych kolorowej miazgi...

Śmiesznie blisko przelatują mimo te skrzynie z ludźmi!

Przesuwają się istoty obce, zbyteczne, obojętne, choć bezpowrotne, nieskończenie rozmaite... Każda za-

stołowe na 6 osób wart. 540 kor., nr. 340.697 obraz wart. 540 kor., nr. 126.821 obraz wart. 400 kor., nr. 563.905 dwa świeczniki brązowe wart. 400 kor., nr. 552.761 starożytna karabela wart. 400 kor., nr. 273.910 obraz wart. 400 kor.;

po 300 kor.: nr. 204.591 starożytna karabela nr. 615.455 Popiela studium kredkowe, nr. 194.185 portyerv malowane, nr. 792.431 obraz, nr. 312.102 makata złotem haftowana, nr. 405.515 starożytna karabela;

po 200 koron: nr. 669.909 dwie wazy japońskie, nr. 731.073 krowa, nr. 522.099 obraz, 590.675 obraz, nr. 321.516 obraz, nr. 322.625 dwa lichmarze srebrne, nr. 776.991 srebrny garnitur do herbaty, nr. 39.398 stolik i dwa krzesła;

150 kor.: nr. 270.553 obraz;

po 120 kor.: nr. 114.686 stolik weneckiej roboty, nr. 608.983 jelen z chińskiego srebra, nr. 146.474 obraz, nr. 692.995 dwa świeczniki brązowe, nr. 649.501 obraz, nr. 4.561 serweta siatkowej roboty, nr. 552.118 dywan ręcznej roboty, nr. 309.571 wypuktorzeźba w bronzie, nr. 522.099 srebrny kubek, nr. 742.252 obraz, nr. 544.675 obraz, nr. 369.832 obraz, nr. 602.935 obraz, nr. 443.805 złoty zegarek damski, nr. 273.199 obraz, nr. 475.297 obraz, nr. 622.735 obraz, nr. 2.412 obraz, nr. 404.834 złoty zegarek, nr. 181.542 obraz, nr. 173.093 zegar stołowy, nr. 789.602 obraz, nr. 317.380 srebrny krzyż, nr. 407.873 ornat, nr. 548.426 dwa odlewy gipsowe, nr. 137.597 alabastrowy stolik, nr. 250.647 obraz, nr. 27.878 obraz, nr. 653.838 srebrna taca, nr. 362.864 obraz, nr. 158.350 rzeźba, nr. nr. 140.516 album z podstawą, nr. 193.983 obraz, nr. 338.537 toaletka, nr. 430.826 obraz, nr. 107.338 dwa obrazy, nr. 726.247 obraz, nr. 598.743 srebrna cukier-nica, nr. 127.048 obraz, nr. 183.884 obraz.

po 100 kor. nr. 120.331 płaskorzeźba metalowa w ramach, nr. 400.996 obraz, nr. 205.786 alba, nr. 448.005 alba, nr. 614.048 obraz na szkło, nr. 54.421 kapa ręcznej roboty, nr. 632.679 krzesło ręcznie malowane, nr. 634.568 alba, nr. 6.970 stula, nr. 43.639 dwie wazy porcelanowe, nr. 313.309 obraz, nr. 127.669 obraz, nr. 676.974 obraz, nr. 150.227 obraz.

Wśród obrazów, są dzieła pędzla Fałata, Pałakówny, Bulasa, Gramatyki i i. Następne wygrane stanowią biżuterie, srebra, obrazy, hafty, dywany, zegary, przybory toaletowe itd., wartości po 70 i 50 kor.

Wygrane wart. po 70 kor. padły na losy: nr. 669.998, 514.094, 120.407, 365.702, 174.926, 161.593, 661.596, 481.633, 276.113, 770.932, 568.408, 628.834, 99.115, 216.014, 215.738, 619, 186, 787.702, 12.413, 748.349, 99.356, 360.024, 92.635, 4.824, 262.614, 146.639, 655.141, 380.889, 451.913, 285.011, 541.142, 335.526, 387.235, 651.817, 564.874, 644.879, 457.848, 265.040, 394.356;

po 50 koron: nr. 665.169, 744.491, 687.894, 275.479, 293.190, 528.403, 8.847, 582.084, 709.796, 14.143, 283.443, 651.779, 568.678, 753.893, 337.113, 629.198, 710.925, 138.450, 81.632, 341.921, 494.771, 542.111, 381.530, 564.352, 400.087, 752.649, 612.781, 79.493, 199.174, 19.915, 322.169, 491.717, 625.043, 634.510, 355.458, 2.590, 322.480, 483.971, 350.287, 748.033, 129.751, 276.915, 613.875, 709.939, 102.529, 228.487, 554.577, 364.184, 306.135, 688.062, 340.569, 482.315, 739.717, 523.354, 133.967, 191.501, 375.661, 793.368, 385.219, 202.762, 613.515, 91.593, 794.18, 739.196, 637.405, 585.104, 662.267, 4.611.

Dokończenie losowania odbędzie się dzisiaj o g. 5 popołudniu. W przeciągu 6 dni ukaże się lista loso-

myka swój świat własny, niedocieczony, za każdą wleczkę się coś osobnego, jakaś nędzka czy nuda, jakieś chcenie dobre czy złe, Bóg jeden wie co wszystko i poco...

Mija to jak sny, które niewiedzieć co znaczą, niepotrzebnie wyraźne, przelotne, niby obłoki pędzące...

Kobieta z twarzą koloru herbacianych róż i zielonomodrym woalem, mieniącym się jak skrzydła libelli, patrzy z blizka na szereg sunących przed nią okien, na korowód postaci, znikających bezpowrotnie, przyczem połowa jej twarzy, wychylonej nieco poza ramę okna, zanurzona w ostatniej, purpurowej fali słońca ma różaną przejrzystość owocu.

Kuryer staje.

Nagle... tuż przed nią...

Wzrok...

Jakieś spojrzenie nierozpoznane, napastliwe a cudne, przepada w jej twarzy jak pszczoła w kwiecie...

Jakieś oczy wspaniałe patrzą na nią z blizka, przytrzymują siłą — mówią bez wstępu, szybkie, zdyszane, najpiękniejsze rzeczy, jakich — nie słyszała nigdy...

Ktoś smukły, wytworny, młody, stoi w oknie przeciwnego wagonu i patrzy...

Ona już także zaczyna widzieć jasne włosy na jego jasnym czole, jasny kwiat w butonierce, wykint ust niewidzianych — i ani wie, że i jej oczy przepadły w tym młodym, nieznanym wzroku, śmiałe, chciwe, przepiękne, że się oto zwarli tem spojrzeniem jak w uścisk szalony, ostateczny, przed którym pierwszego nie było i po którym nie może być już nic — nic...

Taki przepadły, bezkarny, jedyny moment...

Mija...

Nie czuje, że oto koła pod nią, cichym, podstępny, niecofionym ruchem, poruszać się zaczynają i sunąć...

Młodzieńcze oczy nie puszcza jej jednak... Czuje spojrzenie jak pocałunki żywe, przeciągłe, żarliwe, niesyte...

Chwila.

Złota, wrześniowa, przedwieczorna godzina.

Pociąg wlecz się powoli, jakby i jego potężne przeguby opętał czar chwili, brała wszystka tęsknota za wywczasem, rozlana w dojrzałej przyrodzie, w spokoju ściernisk, znużeniu ugorów, w zimnym już, bladawym błękitie strumieni, widna daleko w skupionej modrości lasów...

Ogromna słodycz jest bowiem w powietrzu cichem, złotem od blasków zachodnich, rozpylonych w miał lotny nad niezmierną przestrzenią pól, dziwnie błoga i żywa, w tej przedostatniej godzinie smutnej pogody jesiennej...

Wszystko dalekie się zdaje i cudne, choć wyraźne, niby wspomnienie drogie, które zapach znajomy wywołał, lub melodya niesłyszana dawno.

Słońce jest już gdzieś nisko, bo światłość ze złotej staje się rubinową i jak w ogniu bengalskim płoną w tej czerwieni jaskrawe bukiety jarzębiny przy gościńcach, jarzą się małe ogródki droźników, rozgorzałe wielkimi gwiazdami aster, słoneczników i georginii stubarwnych. Przez otwarte okna wagonów zawiewa czasem od tych wysep kwiatowych znużony, chłodny zapach rezedy, na którą już padła rosa.

I znowu przestwór, świetliste obszary ściernisk, melancholia ugorów, nieopowiedziany urok ścieżek nieznanych, które mi myśl, wytchnąć pragnąca, zapędza się daleko, choć wie dobrze, że nie spocznie nigdy.

A nad wszystkim bezmiar rozłożonego błękitu, na którym niema skazy.

Śnią się oczom wsie ubogie, stadka chałup o szarem poszyciu i sinawej bieli tynków, na których zwieszane z pod okapów złocą się bursztynowe stalaktyty kukurudzy. Widać na ścieżkach i podwórkach ludzi, którzy są w domu i czują zapach zgotowanej wczorzy...

wań. Po 14 dniach będzie można odbierać wylosowane przedmioty.

Montignoso-Toselli.

Zasłubiny 37-letniej hr. Montignoso, urodzonej Ludwiki, księżniczki Toskany, siostry b. arcyksięcia, Leopolda Wöflinga, rozwiedzionej żony króla saskiego, z 24-letnim muzykiem Tosellim — oto ostatnia sensacja europejska.

Pamiętają czytelnicy skandal na dworze saskim przed paru laty, kiedy ówczesna następczyni tronu saskiego, Ludwika, opuściła Drezno z Gironem, gubernierem swych dzieci. Od tego czasu wciąż pojawiały się wiadomości to o procesie rozwodowym, to o powrocie do Drezna, to o nowych romantycznych przygodach „hr. Montignoso”, jak się hr. Ludwika od rozwodu z obecnym królem saskim nazywa. Aż oto niedawno rozeszła się wieść, że hr. Montignoso poślubiła młodszego od siebie o lat 13 muzyka Toselli. Przed trzema dniami ślub został zawarty.

Poznanie się hr. Montignoso z Tosellim miało pewien romantyczny podkład. Zdarzyło się przed rokiem, że do willi we Florencji, w której mieszkała hr. Montignoso, w nocy, między g. 1 a 2, usiłował wtargnąć rabusie. Na hałas, wszczęty przez domowników, pośpieszyło kilku przypadkowych przechodniów, między którymi znajdował się i obecny mąż hrabiny, Toselli. Przedstawiono go hrabinie, ona zaś, dowiedziawszy się, że jest muzykiem, zaprosiła go na dzień następny do siebie, aby mu w ten sposób okazać wdzięczność za doznaną pomoc. Po dwu dniach zdecydowała się hr. Montignoso pobierać u Toselliego lekcje fortepianu, odtąd też rozpoczęły się stałe wizyty jego u hrabiny, których następstwem miłość i ślub.

W dzień ślubu wysłano z Drezna, gdzie hr. Montignoso cieszyła się, jako następczyni tronu, ogromną popularnością i uchodziła za ofiarę dworskich intryg, do Londynu mnóstwo depesz gratulacyjnych, zatrzymała je jednak wszystkie policja saska, upatrując w tem pośrednio obrazę majestatu.

Mąż pani Toselli, człowiek młody, przystojny, ma być bardzo zdolnym muzykiem. Napisał wiele rzeczy, które ma obecnie wydać, pracuje także obecnie nad operą, do której libretta dostarczył mu Gabriele D'Anunzio. Państwo Toselli po ślubie udali się do Florencji, gdzie ona posiada willę z przepychem urzędową. Po krótkiej podróży poślubnej wrócą państwo Toselli do Londynu, gdzie zamierza Toselli dać szereg koncertów.

Małżeństwo tak sensacyjne, jak powyższe, wywołało w całej prasie światowej łatwo zrozumiałą burzę. Roi się w niej od artykułów na rozmaite tematy. Najciekawszymi zagadnieniami są: jak się zachowa wobec tego faktu dwór saski i król saski, pierwszy małżonek pani Toselli i czy pani Toselli wyda swą najmłodszą córeczkę, Pię Monikę, dworowi saskiemu.

Nie ulega kwestyi, że dwór saski żądać będzie wydania księżniczki Pii Moniki, którą przy akcie separacyjnym przyznano ówczesnej hrabinie Montignoso. Koła dworskie saskie motywują to żądanie tem, że księż-

Pociąg rusza...

Jeszcze chwila...

Wtem szybki, zręczny ruch ręki w tamtem oknie, połysk jasnych włosów, przedziwna linia ust i białej, drobny kwiat pada na pajęcze wstawki jedwabnej bluzki, zawisa na złotym łańcuszku...

Już jest w jej rękach.

Nie sen...

Wychyla się. Ostatni błysk żranych, krótki, przepa-
dły, bezkarny...

Minęło...

Ekstratyczna woń tuberozy, woń weselna i cmentarna, woń miłości i śmierci wybucha jak płomień lotny w dusznym powietrzu wagonu.

A pociąg, zwyczajnem swoim leniwem tempem, wlecze się dalej przez pola, na których modrość wieczorna leży już, surowa i wystygła, o niczem zgoła niewiedząca. Sina martwota na okół, tylko dymy palonego perzu rozlewają się daleko po ugorach.

Teraz dopiero czuć jesień głuchą i zapach nadchodzącej nocy.

„Piszę krótko, bo się boję własnych słów. Odsyłam Ci Twój pierścionek i proszę, żebyś się na mnie nie gniewał. Nie tłumaczę nic, bobyś nie zrozumiał; wszakże ja sama rozumiem niewiele, wiem tylko, że nic już nie mam do roboty w Twoim życiu. Przeliczyłam się. Tyś sam tyle razy mówił o ofierze, którą czynię. — Tak mi było żal Ciebie! Teraz zrobiło mi się żal siebie samej i nie mogę.

Zapóźno mi na nadzieję szczęścia, zawczasie na rezygnację...

Nic zemną nie tracisz i nikt na rozstaniu naszym nie zyska.

Tylko coś mi się przywidziało takiego... Taki jeden jedyny moment, że nie mogę.

Dobra Ci życzę zawsze, choć niem w życiu Twojem nie byłam”.

IWO PŁOMIENICZYK.

niezka Pia, będąc przy matce, byłaby narażoną na złe wpływy i demoralizujący przykład. Prawdopodobnie też dwór saski uczyni od wydania księżniczki Pii zależną dalszą wypłatę apanażów dla pani Toselli, która do dziś pobiera 30.000 marek rocznie. Gdyby księżniczkę odebra-
no matce, zawartoby z panią Toselli układ, którym pozwolono by jej widywać co pewien czas jej najmłodszą córkę, która, według zeszłorocznego układu hrabiny z dworem saskim miała przy matce zostawać do maja 1908 r.

W odebraniu jednak ks. Pii Moniki, nasuwa się ta trudność, że obecne miejsce pobytu księżniczki jest nieznanne. Według jednych wersji ma ona być ukrytą we Włoszech, według innych ma przebywać na wyspie Whigt u pewnej rodziny, żyjącej w przyjaźni z b. następczynią tronu saskiego. Prawdopodobnie jednak pani Toselli córkę swą dobrze ukryła, bo urzędnicy sascy wysłani w poszukiwanie za księżniczką nie mogą jej znaleźć, pani Toselli zaś pisząc do jednej ze swych przyjaciółek we Florencji, powiada, że swej córeczki absolutnie nie wyda, i że Toselli będzie ją adoptował. W liście tym uważa się hrabina za szczęśliwą, że przecież raz pozbędzie się opieki dworu saskiego. Jest jej zupełnie obojętnem, czy straci apanaż, czy nie, posiada bowiem przeszło milion majątku, a ewentualnie mąż jej może zarabiać koncertami.

Nie brak też i głosów, że małżeństwo, zawarte przez hrabinę z Tosellim, jest nieważne. Oto jakiś prawnik wywodzi w „Wiener Allg. Ztg.”, że małżeństwo to jest nieważne, gdyż pani Toselli wyszła za mąż jako hrabina Montignoso, austriacka arcyksiężniczka, a według kodeksu dworskiego, żaden z członków domu cesarskiego, którym i pani Toselli być nie przestała, nie może zawrzeć małżeństwa bez pozwolenia cesarza. Nadto małżeństwo jej z królem saskim według zasad kościoła katolickiego nie może być rozerwane. To też ani w Niemczech, ani w Austrii, ani we Włoszech nie będzie uznane. Prawnie zawarte zostało ono wyłącznie w Angli, uznać je zaś może także kodeks cywilny francuski.

W każdym razie pani Toselli, jak sama telegrafuje do swego zastępcy prawnego w Dreźnie, „znalazła wreszcie swoje szczęście”.

MAŁY FEJLETON.

W jesiennym zmierzchu.

I.

Zmierzch jesienny... patrzyłem ku polom przez okno — a smutny byłem bardzo, jak ta jesień smutna, jak księżyc, gdy zakryją go obłoczne płotna i jak róże jesienne, gdy na słońce mokną.

Zmierzch jesienny... patrzyłem ku polom... przedemną w mgłach sinych zapadły już cmentarne nisze; smutny byłem, od wielu bowiem nocy słyszę, jak żalem drzew te nisze w noc się żalą ciemną.

Zmierzch jesienny... wiatr chłodny niesie w moje okno, pozłocisto-ponasowe liście drzew z cmentarza — i ten wielki żal, co się w duszę bólem wraza,

co jest odwiecznym cieniem ludzkiego żywota. Zmierzch jesienny... a smutny w nim byłem, jak słońce i jak róże jesienne, kiedy na niej mokną...

II.

Na ziemi ugory kładzie się cisza drżąca, jak widmo bojaźliwe rozgarnia ramiona — tam, na krańcu kopuły niebieskiej dzień kona, w martwym i chłodnym świetle jesiennego słońca.

W niemem milczeniu legły przestrzenie cmentarne, a tak olbrzymi przytem ten majestat ciszy, że się w nim trwożne bicie serca swego słyszy i wysiłki bezwładnych myśli czuje marne.

Noc idzie ciemna... smutna... jesienna noc z dali ku tym polom, gdzie wieczna śmierć i wieczne życie wyrasta...

Noc idzie smutna, a z nią jakiś ukój boży, co sny tak dobre niesie, jak słońce o świetle, hen z dali...

III.

Widzi mi się, iż skoro na ziemię noc schodzi, kiedy gwiazdy, jak tajne hieroglify gorzą — widzi mi się, iż noc ta nocą nie jest bożą, bo w noc tę lęk do duszy wkrada się, jak złodziej.

Widzi mi się w mistyczną noc tę, żem w bezmiarze czasu i przyczyn jednym ogniem łańcucha, ciągnącem się, gdzie wieczną mocą przestrzeni głucha, wyroki na wszechświata sprawuje obszarze.

Bo kogóż nie ogarnie lęk i straszna trwoga, kiedy ujrzy się w mocy przepotężnej woli, która marne wysiłki ludzkie wciąż druzgoce...

O takie mi się widzą te mistyczne noce groźne, w które lęk w duszę wkrada się powoli, przed tem królestwem — nie wiem — szatana czy [Boga?...

ADAM DOBROWOLSKI.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA Woda gorzka

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

ZMIANA MIESZKANIA.

Okulista Dr. Jaworski August

przeprowadził się na ulicę Sykstuską 1. 15. i ordynuje jak dawniej. 9724

„Veni-Vici“ Najlepsze ręczne aparaty do gaszenia ognia dostarcza: O. ŁOZINSKI. Lwów, Ochronek 9 a. 10586

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego
8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych
Lwów, ul. Brajerowska 6.

Dentysta Dr. Senensieł

powrócił i ordynuje ul. Halicka 1. 10314

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon RAPP

powrócił i ordynuje od 10—11 i od 3—5. Ord. kosmetyczna. Od g. 11—12, ul. Jagiellońska 7, II p. 1053

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4 Akademicka 7 (nad kaw. Schneidera) wchód Krzywa 12 8472

Wszech nauk lek. Dr. Albert Damm

ordynuje od 3—5 popoł. ul. Rzeźnicka 8. 9740

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 8196

Dra Eug. PIASECKIEGO

Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu
ul. Trzeciego Maja 2 już otwarty. Ord. 2—4 pop. 10634

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (9804)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
powrócił i ordynuje

Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 2—5 popołudniu

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. 9163

Dziuba i Vogel

Lwów, Pasaż Mikolascha I p. (obok kawiarni Kryształowej)

Nowo urządzone

Zakład uniformowy

dla c. k. Armii i urzędników państw.

Prócz tego urządzone pracownię najwytworniejszej garderoby dla panów.

Polegając na naszej 20-letniej praktyce będziemy w stanie wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić. — O liczne odwiedziny upraszamy

10758

Z wysokim szacunkiem

Dziuba i Vogel.

C. k. uprzyw. fabryki dywanów, materij meblowych, portyer, kap, firanek etc. — pod firmą 10760

Filip Haas & Synowie

c. k. nadw. dostawcy

Lwów, pl. Halicki 1. 12 a.

mają zaszczyt zawiadomić, że na obecny sezon nadeszły już w wielkim wyborze ostatnie nowości z własnych fabryk i zagranicznych, a polecając się nadal łaskawym względom zwracają szczególną uwagę na wielki wybór

wschodnich dywanów.

Dr. Marek Berger

ordynuje od października do maja

10506

w Abbazyi.

Latem, jak lat ubiegłych, w Iwonczu.

Schermantowa w zastępstwie znanej firmy

MOR. FISCHER w Wiedniu

uprasza P. T. Publiczność o zwiedzenie jej „Salonu bielizny” i o obejrzenie kolekcji. Lwów, ul. Sykstuska 40. I piętro. 10386

Moszcz dalmatyński

słodki
czerwony
i biały

polecają

Braća Didolić

10906

Lwów — Czarnieckiego 3.

Szkoła Gospodarstwa domowego

Lwów, Choraćczyzna 6.

rozpoczyna z dniem 10 października trzeci rok nauki. Kierownictwo w tym roku obejmuje pani **HELENA SZCZEPANOWSKA**. Wykłady są oddane pierwszorzędnym siłom fachowym. Pracownia prowadzona w sposób praktyczny. Naukę gotowania i pieczywa prowadzi pierwszorzędny kucharz i dwie nauczycielki. Bliższych informacji udziela Zarząd szkoły codziennie w godzinach popołudniowych od 3 do 5. Wpisy od 5 września począwszy. 10500

Szczawa
Krondorfska
uznana za
najlepszą i naturalną.

Skład Lwów
Sykulska 31
3547

Ogłoszenie „Austriackiego Lloyd“ w Tryeście
patrz strona 13. 7590

ZNANE ZE ZNAKOMITOSCI

Cukierki Kuglera

w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyjątkowego zastępcy **LEONA PRÓPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 9923
Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.

We wszystkich państwach zarejestr.

Marka „LEW“

na koszulach, kołnierzykach i manszetach
M. JOSS & LOEWENSTEIN
c. i k. dost. nadw. — PRAGA.
3864 Niema rozprzedaży detalicznej.

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ
SOMATOSA ŻELAZISTA
(Somatose połączone organicznie z żelazem), polewają
zwłaszcza
chorem na blednicę
wielu lekarzy 5795
Wybitnie pobudza apetyt i wzmacnia nerwy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Nowo otwarty
Pensjonat LITWINKA
Lwów, Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia domowa wykwinna. — Ceny przystępne. — Obiady na miasto i dla dochodzących. 10716

Lekarz chorób wewnętrznych
Dr. Edward Kikinger
powrócił i ordynuje jak dawniej pl. Byrnardyński 2a.
Telefon 952. 10964

ADWOKAT KRAJOWY i OBROŃCA 10928
Dr. P. PORDES
otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ul. Kościuszki 5.

OBROŃCA W SPRAWACH KARNYCH
Dr. Berlstein
mieszka ul. Niecała 4 (boczna Brajerowskiej).
10896

Z życia towarzyskiego. Zaręczyny p. adwokata dr. Fryderyka Lufschütza z panną Zofią Gelberówną odbyły się onegdaj w Czerniowcach. 10916

Wiadomości bieżące.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. prez. Michała Michalskiego odbyło się dziś 28 bm. rano w kościele katedralnym. Mszę św. przy wielkim ołtarzu celebrował ks. biskup Bandurski zaś przy bocznych ks. prałat Lenkiewicz i ks. kan. Świsterski. Podczas nabożeństwa chór teatralny pod batutą p. Pasławskiego odśpiewał kilka pieśni żałobnych, sola zaś wykonali pp. Heinrichówna, Markówna i Ludwig. W nabożeństwie wzięli udział radni m. z prezydium na czele, grono radców magistratu i liczna publiczność.

— **Z kolei.** Stanisławowska dyrekcyja kolei komunikuje, iż pociągi osobowe l. 3119 i 3122, które kursować miały na przestrzeni Stanisławów—Dolatyn (względnie Worochta) tylko do 30 września b. r., będą i nadal kursować na szlaku Stanisławów—Dolatyn w czasie od 1 października 1907 r. do 30 kwietnia 1908 włącznie w niedziele, poniedziałki i czwartki.

Rozkład jazdy pociągów osobowych na wszystkich innych liniach stanisławowskiego okręgu dyrekcyjnego pozostaje od 1 października b. r. niezmiennym.

— **Kraj. Dyrekcyja Skarbu** ogłasza, iż wykazy do wymiaru podatku osobisto-dochodowego na r. 1908 mają być przedłożone władzom podatkowym do dnia 15 listopada br. Wykazy te mają przedkładać: 1) właściciele domów zamieszkałych, względnie tychże zastępcy — wykaz wszystkich mieszkańców domu; 2) osoby wypuszczające mieszkanie w podnajem — wykaz podnajemców; 3) głowy rodzin — wykaz wszystkich tych osób należących do ich gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód. Z jakiego dnia podany ma być stan mieszkańców w tych trzech wykazach oznaczają poszczególne władze podatkowe I instancyi. Jakże zeznania zawierać ma każdy z wykazów wyżej wspomnianych, wskazują rubryki odnosnych druków.

— **Szkoła malarstwa** dla pań i panów S. K. Batowskiego i R. Bratkowskiego otwartą będzie 1 października.

— **Poświęcenie sztandaru** stowarzyszenia przemysłowego malarzy, lakierników i farbiarzy odbędzie się d. 13 października w trzyczęstoletnią rocznicę założenia cechu malarzy i lakierników. Poświęcenia dopełni ks. arcybiskup Bilczewski.

— **Z teatru** piszą nam: Jutro w niedzielę powtórzoną zostanie wspaniała opera Verdi'ego „Aida“ z gościnnym udziałem pani Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i p. Dygasa. Amneris śpiewa pani Wisting, Amonatra p. Ludwig, p. Mossoczy Arcykapianna. Króla p. Paszkowski. Dyryguje p. Ribera.

Wtorkowe przedstawienie „Pajaców“ i „Cavallerii rusticana“ będzie dla zwolenników opery nadzwyczaj zajmujące ze względu na wyborową i nader urozmaiconą obsadę głównych partyi. I tak: w „Pajacach“ jako Nedda wystąpi pani Irena Bohuss, jako Canio p. Dygas. Dyryguje p. Rukawina. W „Cavallerii“, która rozpocznie przedstawienie, wystąpi jako Santuzza pani Helena Zboińska-Ruszkowska, w partyi Turrida p. Dianni. Lolą będzie panna Stanisława Szymanowska. Główne partye barytonowe w obydwu operach, śpiewać będzie p. Okoński. Dyryguje p. Ribera. W Pajacach partyę Sylvia objął p. Ludwig.

We środę premiera Ibsena: „Budowniczy Solnes“ z panią Gostyńską, Siemaszkową, Adwentowiczem (rola tytułowa) i Feldmanem.

We czwartek, pierwszy raz w bieżącym sezonie Pucciniego opera „Tosca“ z gościnnym udziałem pani Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i p. Dianniego. Scarpem będzie p. Okoński. Dyryguje p. Ribera.

— **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę 28 bm. o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 akt Lucyana Rydla.

W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem po raz 47-my: „Wesoła wdówka“, operetka w trzech aktach Fr. Lehara, z panią Schupp.

W niedzielę 28 bm. o godz. 3½ popołud.: „Moralność pani Dulskiej“, tragiczno-komediowa w 3 aktach przez Gabyrę Zapolską.

W niedzielę o godz. 7½ wieczór: „Aida“, opera w 2 aktach J. Verdi'ego. Gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej, Ign. Dygasa i występ Wandy Wisting.

W poniedziałek 30 bm. po raz 3: „Łódź kwiatowa“, sztuka w 4 aktach Hermana Suermana, z udziałem pp. Bednarzewskiej, Trapzo Ireny, Rotter, Czaplińskiej, Połockiej, Fiszer, Chmielińskiego, Angoniewskiego, Feldmana, Nowackiego, Herrowskiego, Kłiszewskiego i Walęwskiego w głównych rolach.

We wtorek 1 paździer.: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianni, nastąpi: „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa.

We środę 2 paźdz. po raz pierwszy: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena, z udziałem pp. Gostyńskiej, Siemaszkowej, Ogińskiej, Adwentowicza, Fedmana, Kwiatkiewicza i Kęckiego.

We czwartek 3 paźdz.: „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianni.

W piątek 4 paźdz. po raz drugi: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę: „Szkola“, sztuka w 4 aktach nap. Z. Kawecki (nowość).

W poniedziałek: „Upiory“, dramat w trzech aktach H. Ibsena (popularne).

We wtorek: „Szkola“, sztuka w czterech aktach nap. Z. Kawecki.

We środę: „Cenzor moralności“, komedia w 3 aktach Ign. Nikorowicza.

We czwartek: „Szkola“, sztuka w czterech aktach Z. Kaweckiego.

W piątek: „Cenzor moralności“, komedia w 3 akt. Ign. Nikorowicza (ceny zwykłe).

W sobotę: „Przemysł pani Warten“, dramat w 4 akt. Bernarda Shaw'a (nowość).

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach Jadwigi Marcinowskiej. (Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Szkola“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

— **Strajk robotników gazowych** trwa dalej. Ponieważ robotnicy nie przedłożyli ani prezydium miasta, ani komisji żadnych żądań, zarząd miasta nie może się poczuwać do żadnych ustępstw, natomiast organizuje akcję ratunkową, aby uchronić miasto od ciemności. Dziś w południe delegaci robotników udali się do inspektora przemysłowego, prosząc go o interwencję. Wynik dotychczas niewiadomy. Robotnicy grożą, że jeżeli ich żądania nie będą uwzględnione do poniedziałku, wybuchnie strajk we wszystkich zakładach przemysłowych miejskich.

— **Zgromadzenie emerytów kolejowych i pocztowych** (którzy ponieśli szwank podczas pełnienia obowiązków służbowych) — w sprawie polepszenia bytu, odbyło się wczoraj popołudniu w sali stowarzyszenia „Skala“. Przemawiał cały szereg mówców omawiając stosunki i podnosząc pokrzywdzenie tej kategorii emerytów. Zabierał również głos obecny na zgromadzeniu poseł dr. Głabiński zapewniając zgromadzenie o poparciu uzasadnionych ich postulatów. W rezultacie powzięło zgromadzenie następujące rozolucye, które zostaną doręczone właściwym władzom:

Żądamy aby każdemu uszkodzonemu naidalej w 4 tygodni po wypadku wynaczono 90 proc. rentę, oraz zwrócono koszty leczenia, jakie poniósł w tym

czasie. Pozostawienia funkcjonaryuszom, którzy z powodu wypadku przeszli w stan spoczynku, wszystkich poborów do śmierci, bez możności ich obniżenia, jakie mieli od dnia wypadku o rok wstecz, jednak w trójnasób, by emerytura nie była wliczona do poborów rentowych. Dla całkowicie niezdolnych do pracy, 120 proc. renty do śmierci. Ze względu na drożyznę żądamy by co 3 lata podwyższano pobory o 10 proc.

Dla wdów po rentowcach podniesienia renty o 10 proc. a również przyznania renty bez względu na jaką chorobę mąż umarł. Podwyższenia poborów rentowych dla dzieci rentowców o 10 proc. i pozostawienie im tychże do 18 roku życia. Gdyby uszkodzony w przeciągu 3 lat czuł się tak zdrowym, by mógł na nowo podjąć obowiązek, ażeby go przyjęto bez zobowiązań i zastrzeżeń ze strony kolejowej i nadano takie pobory, jakiego byłby otrzymał, gdyby był pełnił służbę bez przerwy. W razie ponownienia się choroby, by mógł otrzymać odszkodowanie w wysokości ostatnich poborów. Zniesienia dotychczasowego sądu polubownego, a ustanowienie sądu składającego się z 3 lekarzy. Jednego wyznacza zakład ubezpieczeń, drugiego uszkodzony, ci zaś wybierają przewodniczącego.

Żądamy przyznania tym, którzy przeszli na emeryturę przed 1 stycznia br. 40 proc. wiedeńskiego kwaterowego, pozostałym zaś wdowom i sierotom również doliczenie kwaterowego do emerytury. Oprócz tego doliczenia wszystkim rentowcom 5 lat do emerytury. Podwyższenia wszystkim bez względu na pobory rentowe, emerytury o 10 proc. z tem zastrzeżeniem, aby minimalna roczna emerytura dla robotników i prowizorycznych funkcjonaryuszów wynosiła 400 kor., dla sług 500 k., dla podurzędników 700 kor., dla urzędników 900 kor. Ażeby wszystkim pozostającym na emeryturze lub rencie, wraz z rodziną, udzielono legitymacyj lub jednorazowych kart jazdy kolejami. Żądamy dla pensjonistów, prowizyonistów i rencistów, którzy ponownie wchodzi w związki małżeńskie przed ukończonym 50 rokiem życia — praw pensji i rent dla owdowiałych po ich śmierci drugich żon.

— **Ks. arcybiskup Bilczewski** dokona w dniu jutrzejszym, o godzinie 10 rano, poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom rekolekcyjny św. Józefa. Gmach ten stanie przy ulicy Borkowskiej (bocznej Listopadowej) i obejmie kaplicę, wspólną salę zebrań, refektarz oraz szereg pomieszczeń dla rekolektantów. Przedsięwzięcie całe wzorowane jest na modłę belgijską, w Belgii bowiem powstały pierwsze domy rekolekcyjne, dziś znacznie tam rozpowszechnione i gromadzące w różnych porach roku grupy zawodowo dobre dla kilkudniowych praktyk religijnych. Obok Domu imienia św. Józefa wzniesiony być ma w niedalekim czasie kościółek, o co zabiegają mieszkańcy tej ruchliwej i wzorowo pod każdym względem zorganizowanej dzielnicy Lwowa.

— **Kurs gospodyń wiejskich.** Z Łańcuta donoszą nam, że z dniem 1 listopada br. rozpoczyna się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta — w której dziewczęta, córki gospodarzy kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego. Podania wnoszą do 20 października b. r. do Wydziału powiatowego w Łańcutcie.

Warunki przyjęcia: rozpoczęty 16 rok życia, ukończenie szkoły ludowej; pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 kor. miesięcznie, ubogie kandydatki jeśli chcą być przyjęte na koszt powiatu, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa.

— **Popisy ogniowe.** Dziś rano odbył się na strażnicy pożarnej popis miejskiej straży pożarnej, w obecności prezydenta p. Ciuchcińskiego i radnych z komisji ogniowej. Popisowi przypatrywało się z Wałów, niby z galerii, mnóstwo publiczności. Przy pomocy nowej sikawki parowej i drabiny mechanicznej gaszono ognie piwniczne, kominowe i dachowe. Popis wypadł bardzo sprawnie.

— **Pani Stefa Calvas-Długoszowska**, młoda i utalentowana śpiewaczka, znana już chlubnie z początkowych występów, zapowiedziała swój koncert w naszym mieście. O koncert ten uprosiła ją Filharmonia, korzystając z chwilowego pobytu śpiewaczki we Lwowie. Odbydzie się on w piątek 4 października.

P. Calvas-Długoszowska kształciła się początkowo u p. Ady Dąbrowskiej. Potem zagranicą odbywała dłuższe studia pod tak znakomitym kierunkiem jak Lilli Lehman i Nora Villenbächer w Berlinie. Obecnie udaje się na dalsze studia do Paryża. Koncert ten budzi w kołach melomanów i miłośników talentu tej sympatycznej artystki żywe zainteresowanie.

— **Wielkie zbiegowisko** wywołał dzisiaj rano około godz. 10 mimowolnie robotnik miejski Jan Kulczyński, zajęty przy czyszczeniu miasta. Oto ruszając śmiecie w ul. Akademickiej obok kawiarni Schneidra potknął się o wózek, który popychał przed sobą i upadł na ziemię. Zebrała się zaraz masa przechodniów. Kulczyński bowiem nie mógł podnieść się o własnych siłach, wobec czego sądzono, że złamał nogę. Dopiero zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej stwierdziło, że Kulczyński odniósł tylko silne potłuczenie nogi.

— **Fatalny strzał.** Do szpitala powszechnego przewieziono wczoraj w nocy z Radziewicz, pow. drohobyczkiego 17-letniego Mykity Pikulicza. We wsi odbywał się wczoraj prąnik, i podczas niesporów strzelano z moździerzy. Pikulicz zajmował się właśnie nabijaniem moździerza, moździerz eksplodował, rozdzierając mu w straszny sposób prawą nogę. Z dworca kolejowego odwieziono go pogotowie stacyi ratunkowej do szpitala powszechnego, gdzie wkrótce zmarł.

jak widzimy z tego, w grubych zarysach naszkicowanego, obrazu, system krążenia krwi w organizmie ludzkim pozostaje pod naczelną kontrolą tkanki nerwowej.

A teraz przejdźmy do drugiej czynności wegetatywnej ustroju, do oddychania.

Jak prosta obserwacja na nas samych nas poucza, mechanizm oddychania polega na rytmicznym powiększaniu się i pomniejszaniu objętości klatki piersiowej. I znowu na pytanie, od czego ta rytmika zależy, odpowiedź musimy: od systemu nerwowego. Teorya Heringa i Breuera t. zw. samosterownictwa poucza nas o sposobie działania. Każdemu zmniejszeniu się objętości klatki piersiowej podczas wydechu odpowiada zapadanie się płuc, co zadrażnia zakończenia pewnych nerwów do płuc dochodzących, a które przenoszą podniecie na mięśnie, klatkę piersiową rozszerzające. Odwrotnie rozszerzanie się płuc podczas wdychu podrażnia zakończenia innych nerwów płucnych, które następnie odruchowo czynność mięśni działających zahamowują. Klatka piersiowa się zapada i znowu ab ovo.

Jak więc widzimy i w drugiej, najważniejszej czynności organizmu, czynności oddechowej tkanka nerwowa odgrywa rolę regulatora.

Najmniej może znanem jest szerszemu ogółowi, jak ważny udział system nerwowy bierze w czynności trawienia. Zanim pokarmy wprowadzone do organizmu ulegną wchłonięciu, ulegać muszą pewnym przemianom chemicznym pod wpływem wydzieliny różnych gruczołów, a więc śliny, soku żołądkowego, jelitowego, żółci. Otóż wydzielanie gruczołów zależy w ogromnej mierze od systemu nerwowego. I tak wiemy, że żucie przez podrażnienie zakończeń nerwowych w błonie śluzowej jamy ust wywołuje odruchowo zwiększenie wydzielania śliny; ale co więcej, podrażnienie węchu jakimś zapachem wywołuje również ślinienie.

Ciekawe doświadczenia Pawłowa na psach przekonały nas, że nawet już samo pokazanie pokarmu wystarcza do zwiększenia czynności gruczołów ślinowych. Tenże sam Pawłow udowodnił również wpływ systemu nerwowego na wydzielanie soku żołądkowego. Wyodrębnił on mianowicie u psa część żołądka, tworząc z niej worek, odcięty od reszty żołądka, a uchodzący przetoką na zewnątrz. Następnie karmił psa; do owego wyodrębnionego worka nic się nie dostało, a mimo to pod wpływem karmienia gruczoły owego worka bardzo obficie wydzielały. Inaczej sobie tego zjawiska wytłumaczyć nie można, jak tylko wpływem nerwów, do owego worka dochodzących.

Podobne zachowanie się gruczołów żołądkowych stwierdził Richet i u człowieka. Mianowicie u pacjenta, cierpiącego na zwężenie przeliku wysokiego stopnia, wykonał Verneuil gastrostomię, tzn. operację, polegającą na utworzeniu przetoki żołądkowej, aby przez nią choremu karmił. Otóż Richet, podając owemu operowanemu pokarm przez jamę ustną, stwierdził: że, jakkolwiek nic się do żołądka nie postawiło, z przetoki sok obficie wypływał. Widocznie gruczoły pod działaniem wpływów nerwowych odruchowo wydzielają poczęły.

Podobnie polski fizjolog Popielski wykazał dla wydzielania trzustki kierującą rolę ośrodków nerwowych, umieszczonych w gruczole samym. Dla udowodnienia wpływu systemu nerwowego na wydzielanie soku jelitowego użyto tej samej metody, którą się Pawłow posługiwał przy badaniu żołądka. Wyodrębniano część jelita i obserwowano zwiększone wydzielanie soku pod wpływem czynności reszty jelita.

Nie dość na tem. Nietylko dla chemizmu, ale i dla mechanizmu trawienia tak ważną jest czynność tkanki nerwowej. Tak ruchy żołądka, jak i ruchy robaczkowe jelit, służące do mieszania pokarmów i przeprowadzania ich z jednego odcinka przewodu pokarmowego do drugiego, zależą od podniet, wychodzących to z ośrodków i spłotów nerwowych, znajdujących się w samych ścianach przewodu pokarmowego, to znowu przesyłanych za pośrednictwem nerwów ze systemu centralnego. Widzimy więc, jak i ta czynność organizmu, odżywianie się, w zupełności od tkanki nerwowej zależy.

Móglibym podobnie wykazać ważność systemu nerwowego i dla innych funkcji organizmu, jak wydzielania mleka, łez, rozmnażania itd., rozszerzyłoby to jednak zbyttnio ramy niniejszego artykułu.

Nie wspominałem dotąd o t. zw. czynnościach ruchowych dowolnych ustroju, a więc chodzie, mowie, pisanu itp. Uczyniłem to dlatego, ponieważ ich stosunek do tkanki nerwowej najlepiej szerszemu ogółowi jest znany. Że w zupełności od systemu nerwowego zależą, świadczy o tem fakt, że przerwanie ciągłości nerwów, do mięśni dochodzących, wywołuje zupełne porażenie. Z przerwaniem nerwu, ustanie czynności.

Zbytecznem byłoby dodawać, że i czynność naszych organów zmysłowych zależy od systemu nerwowego; bo przecież przewodzenie podniet świata zewnętrznego jest czynnością par excellence tkanki nerwowej.

Zastrzegłem się na początku artykułu, że abstrahuję od tkanki nerwowej jako podłoża procesów psychicznych. Wobec dzisiejszego stanu psycho-fizjologii stwierdzić możemy tylko paralelizm między procesami psychicznymi, a zmianami zachodzącymi w tkance nerwowej. Może kiedyś, w przyszłości, uda się stwierdzić nie równoległość, ale zależność, związek przyczynowy między czynnościami psychicznymi, a jakimiś zmianami molekularnymi czy chemicznymi, zachodzącymi w tkance nerwowej. Wówczas wyższość tkanki nerwowej nad innymi, żadnej dyskusji nie będzie ulegała, bo wtedy to, co najwyższe w organizmie, procesy psychiczne, uznamy za funkcję specyficzną tkanki nerwowej. Choć i dziś już wiemy, że brakiem w systemie nerwowym odpowia-

dają braki w sferze psychicznej.

Tak więc i dziś już możemy uznać tkankę nerwową za tkankę wyższego rzędu i jej to rozwój, jej to wyższe ukształcenie warunkuje wyższość człowieka w świecie twórców organizowanych.

DR. BOGUSŁAW KLARFELD.

Dział ekonomiczny.

Rok zastoju handlowego.

(b) Skutki ustawy celnej obowiązującej od 1 marca 1906 r. możemy już obserwować i ocenić na bilansie handlowym krajów austriackich i węgierskich za pierwsze półrocze r. 1907.

Ogólna wartość przywozu w porównaniu z pierwszym półroczem r. 1906 obniżyła się z jednego miliarda stu dziewięćdziesięciu sześciu milionów na miliard sto pięćdziesiąt siedm milionów koron, wartość zaś całkowitego wywozu z 1.111 milionów na 1.095 milionów koron, mamy zatem ubytku 39 milionów po stronie importu i 16 milionów koron po stronie eksportu.

Wprawdzie w styczniu i lutym r. 1906 przywożono towary nie tylko na potrzeby bieżące, ale i na zapas, aby uniknąć wyższych cel, które miały być pobierane od początku marca i dlatego tem niekorzystniej przedstawia się bilans bieżącego roku, z tym ruchliwym okresem zestawiony.

Jednak to odnowienie traktatów handlowych działało również na państwa zagraniczne, które także wzięły udział w ożywionym ruchu handlu zagranicznego w r. 1906 a przecież ich bilanse handlowe wykazują potężne zwężki nawet w porównaniu z pomyślnym rokiem 1906, w pierwszym rzędzie handel zagraniczny amerykański, angielski i niemiecki, następnie handel Belgii, Francji, Włoch. Tylko na bilansie tutejszego państwa nie odbija się korzystna konjunktura światowa. Należy zatem szukać przyczyn tego zastoju nie tylko w tarfie cłowej.

Ilustracją obecnego stanu będzie poniższa tabelka, podająca wartość ważniejszych artykułów wywozu i przywozu, przewiezionych przez granice monarchii w pierwszym półroczu r. b.

Rodzaj towaru.	Wartość w milionach koron.	
	wywozu	przywozu
I. Wytwory fabryczne:		
Tkaniny bawełniane	34.7	30.6
lniane	18.5	2.7
welńiane	33.1	26.6
jedwabne	8.3	42.9
Papier	20.2	9.7
Skóra	7.9	27.7
Skórzane wyroby	22.2	3.6
Żelazne wyroby	27.3	11.8
Maszyny	15.5	35.9
Chemiczne produkty	6.5	10.8
Szkło	33.—	—
II. Środki żywności i spożycia:		
Zboże	20.8	6.1
Cukier	103.5	—
Ślód	30.3	—
Mąka	9.8	—
Bydło rzeźne	20.4	1.1
konie	13.2	3.4
Jaja	66.9	26.—
Tłuszcz	3.1	1.1

Napoje:		
Piwo	7.1	5.—
spirytusowe	2.7	—
Wino	3.—	—
Kawa	—	24.7
Korzenne towary	—	3.3
Owoce południowe	—	19.9
Tytoń	—	18.7
Ryż	—	14.1

III. Inne surowce:		
Węgiel	47.—	73.1
Koks	5.1	7.9
Rudy	4.5	—
Inne minerały	20.5	17.3
Drzewo budowlane	44.7	—
„ rznięte	67.1	—
Wetna	11.7	85.—
Bawełna	—	147.3

Najkorzystniej przedstawiają się pozycje bawełny i węgla, sprowadzono bowiem tego pierwszego surowca za 147 milionów koron, a więc o 29 milionów z górą więcej niż przed rokiem; wartość przywiezionego węgla kamiennego wynosi 71 milionów koron, znowu o 21 milionów więcej niż w pierwszym półroczu r. 1906.

Równocześnie wzrósł przywóz gotowych wyrobów bawełnianych zagranicznych blisko do 35 milionów kor. przy równoczesnym wywozie tych samych artykułów wartości 30.6 milionów; podwyższył się przywóz nietylko wełny do 85 milionów koron ale i gotowego sukna o 7.7 milionów koron; nadto tutejszy przemysł kupiecki okazuje większy zbył zagranicą. Wobec zastoju na innych polach należy przypisać znaczniejsze zapotrzebowanie węgla i podwyższenie przywozu tego artykułu — głównie rozwojowi przemysłu tkackiego a przede wszystkim bawełnianego, który jednak nie zaspakaja ciągle krajowego zapotrzebowania.

Zboża przywieziono za 6 milionów koron, to jest o 18 milionów mniej niż rok wstecz, wywieziono za 21 milionów, więc o 10 milionów więcej; ten objaw tłumaczy się pomyślnym obrotem zniw w krajach tutej-

TLLENOL

Woda i proszek do zębów

Dra Napoleona Cybulskiego, profesora
Wszechnicy Jagiellońskiej.

TLLENOL dodany w ilości 20—30 kropeł na szklanke wody oddaje znakomite usługi przy codziennem płukaniu jamy ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające, niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Zapobiega bólowi zębów. 2533

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010

inżynier **S. DZIBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Do nabycia we wszelkich
lepszych Składowach
bławatnych.



Skład hurtowy fabryczny
Wiedeń I. Kohlmarkt 8.
Inwestowane cenniki
bezpłatnie.

Zważać wypada na znaczek fabryczny z napisem:
W. BENDER Söhne, podpis: Prof. dr. G. JÄGER.



Karol Schleifer

Wiedeń, I, Stephansplatz 2b,
7402 wchód także pod bramą.

Specjalny dom „Zum Gummikönig“.

Nowość w paryskich specjalnościach gumowych
za tuzin kor. 2, 4, 5, 6, 8, 10. Kolekcja w orów sortowana.
25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik gratis.

Mąż, rozwodząc się po raz drugi: Ale trzeci raz się już z tobą nie ożenię. To ci już wolę natychmiast powiedzieć.

— Mamusi, tatko mówił, że w niedzielę będziemy mieli śniadanie słońca.
— Tak, ale jeżeli będziecie grzeczne.

Nakładem Księgarni H. Altenberga we Lwowie

opuściły prasę następujące **NOWOŚCI:**

WŁADYSŁAW ŁOZIŃSKI

Życie polskie

w dawnych wiekach. (Wiek XVI—XVIII).

TREŚĆ: Zamki i pałace. — Dwory i dworki. — Ubiory i splendory. — Dom i świat.

Cena kor. 6, z przesyłką pocztową k. 6.50.

10843

HENRYK SIENKIEWICZ:

Na polu chwaty

Wydanie tanie.

Cena koron 4.60, z przesyłką pocztową k. 5.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Abbazia Hotel Pension Quitta

70 pokoi z łóżami i balkonami. Wszelki komfort, położenie wolne od kurzu na południowym wybrzeżu. Kąpiel morska. Pensja od 7 koron począwszy. 7549

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 16 października 1907 o godzinie 12 w południe odbędzie się w c. k. galicyjskiej Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na sprzedaż drzewa świerkowego i jodłowego, które się ma w latach 1908, 1909 i 1910 potrzebować na skarbowym tartaku w Mikuliczynie w niegwarantowanej ilości około 10.000 metrów kubicznych rocznie.

Blizszych wiadomości udzielają c. k. Zarząd lasów i dóbr państwowych w Mikuliczynie i podpisana c. k. Dyrekcja. 10920

C. k. galicyjska Dyrekcja lasów i dóbr państwowych

znych w r. 1906, z tego samego powodu importowano mniej ryżu.

Natomiast widać ubytek w przywozie kawy blisko 3 miliony, w napojach o półtora miliona koron, w tytoniu o 8 milionów (z 27 milionów na 19), w owocach i jarzynach o trzy i pół miliona, stosunkową niską przywozu jaj i towarów korzennych.

To zmniejszenie się przywozu ważnych artykułów konsumpcyjnych nie da się usprawiedliwić obfitem żniwem tutejszem, kiedy przeciwnie wskutek niego wzrosła siła płaćności konsumentów tutejszych, ale jest to wyraźny objaw obniżenia udziału Austrii i Węgier w handlu światowym.

Wybitnie niskie są pozycje bydła, tłuszczów, i koni. W pierwszym półroczu z 1906 przywieziono bydła za 12 milionów, w pierwszym zaś półroczu r. 1907 za jeden milion sto tysięcy, równocześnie wywóz jest niższy o 8 milionów koron. Koni przywieziono przed rokiem za 167 milionów, obecnie za trzy i pół miliona, wobec czego wywóz koni niższy o 6 milionów z górą. Przywóz tłuszczów wynosił przed rokiem 8 milionów, obecnie spadł do jednego miliona stu tysięcy. Powyższe nadzwyczajne niżki spowodował zatarg cłowy z Serbią i zawierają one część kosztów tej wojny, poniesionych przez producentów serbskich i handel austriacki i węgierski.

Ogółem wywieziono surowca za 3915, półfabrykatów za 190, gotowych wyrobów za niespełna 514 milionów koron; każda z tych grup wykazuje niską kilkumilionową w porównaniu z odpowiednim okresem roku zeszłego.

W tym ogólnym, skromnym stanie wykazuje poważny przyrost oprócz wymienionych już artykułów, wywóz wina z dwu na trzy miliony koron i owoców z siedmiuset tysięcy na dwa miliony czterysta tysięcy koron.

Z pośród artykułów przemysłowych oprócz tkanin podwyższył się znacznie (z 5 milionów koron na 6) wywóz wyrobów papierowych, a zarazem obniżył przywóz tych artykułów o 7 milionów koron, mniej znacznie wywóz wyrobów kauczukowych. Inne artykuły uległy poważnej niżce.

Wywóz skóry i wyrobów skórzanych obniżył się o 28 miliona, szkła o 4 miliony, wyrobów żelaznych i maszyn o 5 milionów, chemikaliów o 3 miliony kor. z górą. Równocześnie do tych niżek idzie mniejsza ilość sprowadzonych materiałów farbiarskich i garbarskich, rud i innych minerałów.

Równocześnie zmniejszył się przywóz żelaza o trzy i pół miliona, maszyn 47 miliona, wreszcie ogromny upadek widzimy w przywozie wytworów chemicznych. Bo z 285 milionów do 108. Spotykamy się zatem nie tylko z poważnym upadkiem pewnej gałęzi handlu, ale z idącym w ślad z nim, z zastojem krajowej produkcji, w porównaniu z ciągłym wzmaganiem się jej zagranicą.

W przeważającej jednak ilości pozycji trzeba tłumaczyć skromny stan cyfrowy skierowaniem produkcji austriackiej, względnie węgierskiej do konsumentów krajowych. Polityka ta jest o tyle ostrożną, że chroni dobrobyt państwa przed niepewnymi wahaniami koniunktur światowego handlu i zabezpiecza od ciężkich wstrząsów na wypadek przesileni zagranicznych. Z drugiej strony rozwój wszystkich gałęzi produkcji uzależnia się wtedy całkowicie od siły płatniczej obywateli państwa, to jest przedewszystkiem od pomyślnego żniwa w krajach wspólności cłowej w każdym roku.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 28 września b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 11:50 do 11:70, Pszemica na termin — do —. Zyto gotowe 10:60 do 10:80. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:90 do 7:10. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7:50. Jęczmień browarniany 7:50 do 8:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9:30 do 10—. Koniczyna czerwona 65— do 75—. Koniczyna biała 45— do 55—. Koniczyna szwedzka 65— do 75—. Tymotka — do —. Bobik 6— do 6:20.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53 75 do 54—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34— do 34 25.

Uposobienie: Ceny pszenicy wykazują dalszą wyżkę. W owsie podaż się wzmacnia i ceła obniża się. Inne produkty notują bez zmiany.

Kacik humorystyczny.

Astmatyczna szlachetność.

Pewien powieściopisarz kreśli w ten sposób portret swojej bohaterki: „Wszystko w niej tchnęło szlachetnością...”

Przypominając sobie jednak naraz, że wyżej napisał, iż dobra dama była astmatyczną, pośpiesza dodać: „Jednakże z pewną trudnością...”

Po co?

— Chodź się przejść trochę, podziwiać naturę!...

— Po co? Mam jeszcze spory zapas piwa w doniu.

To zabawniejsze.

— Ależ to pani jest podziwiana przez wszystkich tych panów...

— Nie tyle mnie to bawi, co to: że doprowadzam do wściekłej zazdrości ich żony.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Heilera

W sobotę dnia 28 września 1907 r.

Wesoła wdówka

operetka w 3 aktach W. Leona i L. Steina, muz. Lehar.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 30 września. Olbrzym sukces nowego programu! THE GREAT GEETS FAMILY, potpourri akrobat. — HERA, król żonglerów. — FRED WARD, gwiazda Paryża. — „ONA NIE MA KOCHANKA”, farsa w jednym akcie. — VINOGRAPH, 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 9729

Otwarcie sezonu koncertowego

w Kawiarni Breitmeyera ul. Sykstuska 20 (róg Kosciuszki) od dnia dzisiejszego i codziennie KONCERT ślicznej węgierskiej kapeli Dizederiusza Vajda z Baja pod kierownictwem kapelmistrza Horvath Szandor. 9928

TEATR ROZMAITOSCI

„DEPENDANCE BRISTOL” Codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów. — Sensacyjny program familiiny. — Początek o g. 8:30. 9794

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

BERNARD POŁONIECKI



Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:

Fortepiany i pianina z pierwszorzędných fabryk jak: Ehrbarr, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 25

Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki. Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i —

PIANOLI

Wypoż. nowych instrumentów

— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Za gwarancję służy znak:



piersień strzelisty.

Lanolinowe mydło

z pierścieniem strzelistym.

Czyste, łagodne, obojętne, tłuszczowe mydło I-wszej jakości. Cena 40 h. Fabryka lanoliny, Martinikenfelde obok Berlina, Charlottenburg, Salzberg 16. Także przy: Lanolin-Toilette-Cream-Lanolin. — Uważać należy na znak: pierścień strzelisty. 1124

BRAZAY'A WÓDKA francuska

jest od lat 40 znany środek domowy, zwłaszcza przeciwko migrenie, influenzy, podagrze, reumatyzmowi, wzmacnia wzrok, służy do płukania gardła i krtani. Niezrównana przy masażu, najlepszy środek do pielęgnacji włosów. 3777

1/1 but. K. 2. — 1/2 but. K. 1:20.

Wszędzie do nabycia, gdzie niema, należy się zwrócić pod adr.:

BRAZAY WIEDEN
III., Löwengasse 2 a

Blade panie i panowie
odzyskują przez użycie

GROLICHA Rosy różanej

delikatne rumieńce. Leje się na małą gąbkę kilka kropel i naciera się twarz. Po jednorazowym użyciu okazuje się delikatny jasno-różowy ton. Po kilkakrotnym zaś użyciu staje się ciemniejszy i szczególnie działa wieczorem.



Można zatem wedle upodobania nadać sobie rumieńce ciemniejsze lub jaśniejsze bez najmniejszej obawy, aby Grolicha Rosa różana uszkodziła cerę. Jest bowiem bezwarunkowo nieszkodliwa. Grolicha rosa różana silnie przylega, usuwa się tylko przez mycie, nadto oszczędna w użyciu. Przy zakupie należy uważać na moją firmę, ponieważ istnieją bezwartościowe naśladowstwa. Cena zielono zapieczętowanej oryginal. flaszki 90 ct. Porto osobno.

Miejsce wysyłki dokąd należy adresować zamówienia: Chemiezno-kosmet. Laboratorium „Zum weissen Engel”

Johann Grolich, Brunn

Miejsca sprzedaży:

We Lwowie: u S. Ruckera spadkob., apteka.

— Jakżeś pan nazwał swego konia, panie poruczniku?
— „Pegaz”.
— Ślicznie!
— Chciałem przecież coś zrobić dla literatury.

— Mógłbyś pan dać córce większy posag.
— Kocham ją ponad życie, no, a moje życie kosztowało mnie sto tysięcy.

KOMPLETNA ELEKTROWNIA

składająca się z generatora do wytwarzania gazu, 2 motorów ssących o sile 16 HP. każdy, 2 dynamo-maszyn, 1 baterii akumulatorów, oraz kilka motorów elektrycznych do popędu maszyn o napięciu 110 volt. Wszystko w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość Inżynier Raczkowski, Lwów, ulica Zimorowicza 11. 10807

Berlin Hotel Polski

pod firmą 9241

Hotel Metropole
pod Lipami (Unter den Linden) 20, drugi dom od Pasazu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego.
Oświetlenie elektryczne.
Pokoje od 2:50 marek.
Usługa cała polska.
Tomaszowa Jedwabiska.

OKAZYA

pomieszkowanie z komfortem urządzone, 6 pokoi, łazienki, przedpokój, światło elektryczne z powodu zmiany stosunków korzystnie do odnalezienia. Wiadomość Jan Schuman, Pańska 23. 9331

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.
c. k. dostawca nadw.
János Konrad
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Bratysławie (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 550, 680 i wyż. Do tego smyczek K. —80, 1. 160. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

Specjalny Magazyn dla urządzeń mieszkań

oraz

Dywanów, Firanek, Portyer

od najtańszych do najwykwintniejszych

W. ADAMSKI, LWÓW

Hotel Żorża (róg ulicy Tańskiej)

zaopatrzony w najświeższe nowości na sezon obecny, poleca w wielkim wyborze: firanki i story aplikowane; bonnes femmes; kapy i baldachimy tiulowe i pointles na łóżka; portyery; serwety na stoły; narzuty na otomany; materye na meble, oraz gobeliny, makaty; dekoracje indyjskie i tureckie; story japońskie i parawany i t. p. nowości dekoracyjne.

Na każdej sztuce uwidoczniła cena.

Mieszkania i sklepy

Zaraz do wynajęcia: Mieszkanie złożone z 5 pokoi (3 wielkie) przedpokojem, łazienki i kuchni. Urządzenie elektryczne wraz ze świączkami. — Dwa pokoje włączając pokój i kuchnię. Wiadomość Sykstuska 43 u dozorczy. 10623

Pokój umeblowany z fortepianem do najęcia. Ulica Kopernika 21 parter. 10877

Mieszkania o 2, 4 i 5 lub 9 pokoi oraz 6 pokoi z kuchnią i postępowym urządzeniem — do wynajęcia przy ul. Jabłonowskich 13. Blizsze porozumienie na miejscu, lub telefon 470. 10520

5 albo 7 pokoi z balkonem łazienką, kuchnią, przedpokojem etc. ulica Zyblikiewicza 15, II p. Oglądać można od 1 do 3 pop. 10828

Pawernickiego 8, — Cztery pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienkę, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój. 10837

Sklep z trzema ubikacjami na I piętrze. Trybunalska 10 zaraz do wynajęcia. 10857

Wdecka 8, (3 dom za remizą). Do wynajęcia od 1 października lub 1 listopada mieszkania: 5, 4, 3 pokoje — centralne ogrzewanie. Komfort. Śliczne i zdrowe położenie. Blisko śródmieścia. — Wiadomość na miejscu. 10810

WILLA

przy ul. Dąbrowskiego 1. 11. (obok parku Kilińskiego) — składająca się z sześciu pokoi, przedpokojem, kuchnią i przynależnościami wraz z ogrodem zaraz do wynajęcia. 10673

2 sklepy z portalem do wynajęcia przy ul. 3 Maja. — Wiadomość u p. Franza, kawiarnia Europejska. 10850

3 i 5 pokoi, z kuchnią, przedpokojem, łazienkami i 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem i przynależnościami do najęcia. Żulińskiego 6. 10864

Poszukuje się mieszkania 6 do 7 pokoi z przynależnościami, zaraz lub od 1 listopada. Do wynajęcia willa murowana w Brzuchowicach, z umeblowaniem lub bez, piec kafłowy, stajnia, wozownia, oficyna, 10 pokoi lub mniej. Oferty i zgłoszenia pod literami „M. R.” poste restante Lwów. 10718

Pokój umeblowany z całkowitem utrzymaniem zaraz do wynajęcia, cena umiarkowana. Stryjska 12c I piętro. 10842

Akademików na wikt i mieszkanie przyjmie inteligentna niemiecka rodzina. Jabłonowskich 10, I p. 10819

Pokój umeblowany z osobnym wejściem, blisko techniki i tramwaju elektrycznego zaraz do wynajęcia. Zgł. do Admin. Słowa pod „ul. Polna”. 10780

Kamionce Str. dom o 7 ubikacjach z łazienką, budynkiem gospodarczym i sadem do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość u dra Gwilkowskiego w Złoczowie. 10027

Ulica Badenich 9, mieszkanie postępowo urządzone do wynajęcia. 10123

MIESZKANIA mniejsze i większe z nowoczesnymi komfortem urządzone jak również LOKALE SKLEPOWE gazem i elektrycznością oświetlane — naprzeciw kościoła św. Elżbiety ul. Grodecka 43. obok stacji tramwaju konnego i elektrycznego zaraz do wynajęcia. Blizsza wiadomość ul. Grodecka 50 b, I p. lub w apteczce. 10611

Mieszkania 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 pokoiowe i apartamenty kawalerskie z komfortem do wynajęcia, ul. Turecka 4. 10947

Pokój frontowy z przedpokojem, z osobnym wejściem, z całym utrzymaniem do wynajęcia zaraz Kalcza 6. Dozorca wskazuje. 10893

Przy wdowie po urzędniku znajdują panie mieszkanie z całym utrzymaniem. Akademicka 11. Dozorca wskazuje. 10894

Pensjonat „Ukraina”

Kraków, ul. Karmelicka 40 poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. Tamże wydaje się obiady i kolacje na miejscu i na miasto. 3912

2 pokoje frontowe i kuchnia z dwoma wchodami — 1 pokój z kuchnią Łyczakowska 87. 10761

Dla inteligentnej Pani zaraz do odnawiania pokój duży słoneczny, ładnie umeblowany Piekarska 16, Dozorca wskazuje. 10797

Oficer poszukuje 3 pokoje z przynależnościami od 1 grudnia ewent. 1 listopada. Ogłoszenia z opisem mieszkania i podaniem ceny pod „Mieszkanie 100”, restante główna poczta. 10950

Pokój umeblowany, fortepian dla Pani z wspólnym wejściem przy inteligentnej wdowie. Zgł. Nowy Świat I. 5. II p. ganek. 10931

Dla Panów Akademików z domów obywatelskich pokoje wraz z całym utrzymaniem w Pensjonie Pałatyn, Gołębia 12, blisko Uniwersytetu. 10932

2 pokoje kuchnia, wysoki parter. Ul. Cytadeli 9, obok Ossolineum. 10891

Pokój z wykwintem utrzymaniem i troskliwą opieką, w pobliżu miasta, obok stacji tramwaju elektrycznego i w bardzo zdrowym położeniu, odnajmie starszemu zamożnemu panu inteligentna i zająca obywatelska rodzina. Zgłoszenia polecone „Rodzina” post. rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 10931

Wspaniałe mieszkanie 19 pokoi, 2 kuchnie z przynależnościami albo 2 mieszkania po 5 pokoi z przynależnościami. Również stajnia, wozownia, ogród w willi ul. Dwerneckiego 12. 10929

Do wynajęcia od 1 października 2 duże frontowe pokoje z kuchnią w parterze, ul. Klonowicza 14, — 1 duży pokój frontowy i kuchnia w suterenu, także na warsztat, ul. św. Antoniego 3. 10923

Pokój słoneczny frontowy umeblowany, z utrzymaniem lub bez, ul. Kochanowskiego 7A. 10927

2 pokoje frontowe z kuchnią, ul. Teatrna 1, 10. 10911

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na ne neurasthenii leczy 30

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

POWOZY odnawia tanio Byczyszyn. Panieńska 11. 10820

Urzędowanie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancją porta w międzynarodowym biurze adresów: Józef Rosenzweig i Syn, Wiedeń I, Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapest, V., Nador-utca 20, Prospekt franko. 116

Meble do przechowania — przyjmuje Fobus Rosenman, Lwów, Hotel Belle Vue. 8283

Tylko 1 zł. 80 ct. kosztuje przerobienie kołdry lub materacu w 3 poduszkach, w znanym magazynie pościeli własnego wyrobu I. DREXLER i Synów, — Lwów, plac Kapitulny 2. Materiały na pokrycia kołder i materaców w wielkim wyborze. 9771

PANNA poważniejsza, inteligentna i przystojna, wychowana praktycznie, z posagiem przeszło 17.000 kor., oddała swą rękę mężczyźnie, w wieku średnim, najchętniej urzędnikowi. Głównym warunkiem kandydata ma być uczciwość i prawdy charakteru, dający inteligencja, ukończone przynajmniej szkoły średnie. Powierzchność i ranga to rzecz mniejszej wagi. Zgłoszenia nieanonimowe należy adresować: „L. M. 20” TARNÓW, poste restante. 10835

Dla panny przystojnej, inteligentnej, gospodarnej, gotówka 5000. wyprawą, poszukującą towarzysza życia, inteligentnego izr. na stanowisku. Wdowiec niewykluczony. Anonimowy bez uwzględnienia pod „Dyskretya” post. rest. Lwów. 10939

Tapicer powrócił i przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerstwa. Z poważaniem Kurowski, Lwów, Skarbowska 5. 10785

Tylko 450 kor.

Kompletne sypialnie z lustrami i marmurami im. orzechowe, dębowe, mahoniowe i palisandrowe. Ogromny wybór mebli salonowych, jadalni, pokoi męskich, mebli giętych i luksusowych; sofy, otomany, fotele zwykłe i rozkładane. Łóżka mosiężne i żelazne, łóżeczka dziecięce, materace sprężynowe i druciane. Największy wybór dywanów, chodników, portyer, stór, kap, pleców, koców, kołder, materaców, poduszek itp. 10470 Prosimy przed zakupem gdziekolwiek bądź łaskawie zobaczyć przedtem nasze zakłady i porównać ceny. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty bez podwyższenia cen. Własna pracownia tapicerska, stolarska i pościelowa — polecają

Józef Schuster Kazimierz Toczyski
Lwów, ul. 3 Maja 5.



systemu Bühringa, kompozycji węglanej, — do oczyszczania i destylacji wody, w rozmaitych wielkościach i naczyniach poleca 10024

Kazimierz Lewicki
c. k. nadworny dostawca
Główny skład porcelany:
Lwów, pl. Maryacki 10

— MAGAZYN —

„a la ville de Paris”

Gabryela Starka

Lwów, pl. Maryacki 11

po powiększeniu lokalu

zaopatrzony został oficie

we wszystkie

nowości na

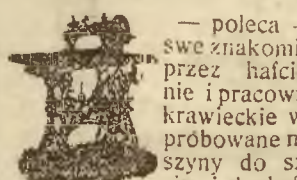
sezon obecny.

10942

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

— Kraków, Rynek 18 —



— poleca — swe znakomite, przez hałciarstwo i pracownię krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedosiężne w hałcie. Żądajcie cenników. — 4921

Za nadstąpieniem 1 kor. marz kami, wysłani franco, pieczęć kaukaskową, zawierającą imię, nazwisko i miejscowość, w 3 liniach po kor 1 20 hal. Poduszeczki patent w każdym kolorze po 50 hal. Wszelkie grawury na srebrze i złocie wykonuje gustownie i tanio 10405

Izaak Goldgeier
artysta Zakład rytowniczy
Lwów, Karola Ludwika 25
(Hotel Monopoli).

NIE TRZEB!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct zapółg
Portorikoprima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantar. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 ct pół kg.
Moning familijna 160 „ „
Kaysow dobor. 180 „ „
Souehong wysm. 200 „ „
„ najlep. 250 „ „
Kintuk arom. 300 „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub sylaby). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydaliśmy zazwyczaj nieznanym nam okazicielem naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocy być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje. 10238

Wydawnictwo Słowa Polskiego

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego FELICYI POPLAWSKIEJ.
— Cena K. 1:80. —

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.
— Cena Kor. 1:20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Oryginalne „Victoria”

Maszyny

do szycia i do haftu

oraz innych systemów, jak to: „Singer”, „Central”, „Bobbin”, „Pieśceniowe” i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 19
Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

Znakomity system japoński!

ZRÓDŁO zdrowia siły i zręczności (Dziu - dżicu)

z 36 rysunkami w tekście podług dzieła H. Irvinga Hancocka opracował Z. KŁOŚNIK.

Cena kor. 3:20 — z przesyłką kor. 3:70.

Dziu-dżicu owe słynne wychowanie fizyczne w Japonii, jest jedynym i najlepszym systemem świata.

Dziu-dżicu hartuje ciało, wzmacnia nerwy, daje siłę i zdrowie. Dziu-dżicu jest jedynym środkiem samoobrony osobistej skuteczniejszym i pewniejszym, niż najmniebezpieczniejsza broń.

Dziu-dżicu rozchodzi się w setkach tysięcy egzemplarzy we wszystkich językach europejskich.

— Do nabycia w księgarni —

Maniszewskiego i Meinharta

we Lwowie, plac Halicki 3

oraz we wszystkich księgarniach. 10510

SZYMON HAY

aptekarski i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786

poleca następujące wyroby:

„Haya” Antyseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Cena flakonu kor. 1:20 i 2:—

„Haya” Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. Flakon kor. 1:20.

„Haya” Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 kor.

„Haya” Antyseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Działa pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć. Puszka 80 hal.

Wysyłka na prowincję uskutecznia się odwrotnie.

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia domowa wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. 10644

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii” K. 1:—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi” K. 1:80
Daudet Alfons „Nowele z czasów oblężenia Paryża” K. —60
Doyle Conan „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław „Huragan”, powieść histor. 3 tomy kor. 6:—, w opowieści b. ładnej K. 7:80
Gąsiorowski Wacław „Rok 1809”, powieść hist. 2 tomy kor. 4:—, w ozdobnej oprawie K. 4:60
Gruszecki „Większość”, powieść współczesna K. 2:—
Hofmanowa Klementyna „Wybór dzieł” 6 tomów K. 3:—, w opowieści ozdobnej K. 4:80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie” K. 1:—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna K. 3:—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne” K. 6:—
„Opowieści japońskie” K. —60
Rojan K. „Jurzenka” powieść kor. 3:—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rojan K. „Muszka” powieść K. 3:—
Sclavus Wiesław „Ugodowcy” powieść kor. 3:—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rossowski Stanisław „Psyche”, poezje K. 3:—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego K. 1:20
Soltan Abgar „Panna Siekierczanka” K. 2:—
Wazow Jan „Królowa Kazańska”, powieść K. 1:80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny” K. —60
Zora „Drogami życia”, powieść K. 1:20

K. ROJANA

Jurzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 2112

Nauczyciel: — Jaki znasz rzeczownik, nie istniejący w liczbie pojedynczej?

— Kije, proszę pana psora.

— Patrz, patrz, to moja przyszła żona.

— Nie może być! A pieniądze tam są?

— Jak siano!

— E! A rozum?

— Także tak.

6 losów

1 los austr. czerw. krzyża K. 70.000,
1 „ węg. „ K. 40.000,
1 „ włoski „ Lr. 35.000,
1 „ Bazylika (Dombau) K. 30.000,
1 „ Serbski tytoniowy Fr. 100.000
1 „ Jó-sziv (dobr. serca) K. 30.000

6 losów

15 ciągnięć rocznie 32 rat mies. po kor. 7.

Do 1 raty należy dołączyć 3 kor. na podatek i stempel. Prawo gry natychmiastowe: — Czeka do składania rat wolne od porta. — „GAZETA HANDLOWA” wychodzi dwa razy w miesiącu. Cena tej grupy 224 koron.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

**PORTOIS
& FIX.**

ZAKŁAD
PODEJMUJĄCY SIĘ
URZĄDZANIA
MIESZKAŃ
WIEDEŃ III,
Ungargasse
59-61.

**Nowa
wystawa
jesienna.**

I. piętro:

**Urządzenia
luksusowe.**

**Wystawa
artyst.-przemysłowa.**

II. piętro:

**Mieszkania
obywatelskie.**

III. piętro:

**Kompletnie
urządzone
mieszkania.**

IV. piętro:

**Oddział
hotelowy.**

**Pojedyncze
modele.**

**PORTOIS
& FIX.**

Objaśnienia tak w lokalu
jak i urządzania mieszkań
przez architektów własnych.

5710

Cieszcie się dziatki!

9268

„Nutricia” Prof. dr. Backhaus
otwiera wkrótce
ZAKŁAD WE LWOWIE
dla Galicyi i Bukowiny.

„Steckenpferd”

Mydło z liliowego mleka

firmy Bergmann & Co., w Dreźnie w Tetschen n. E.
jest i pozostanie wedle codziennie nadchodzących listów
uznania najsukuteczniejszym mydłem medycynalnem prze-
ciwko piegom, jakoteż do uzyskania i uirzynania deli-
katnej skóry i różowej cery. Do nabycia sztuka po 80
halerzy w aptekach, drogueryach i składach perfumeryj
i mydła. 3707

Towarzystwo komandytowe

HUGO BURGER

3734

fabryka pieców gazowych

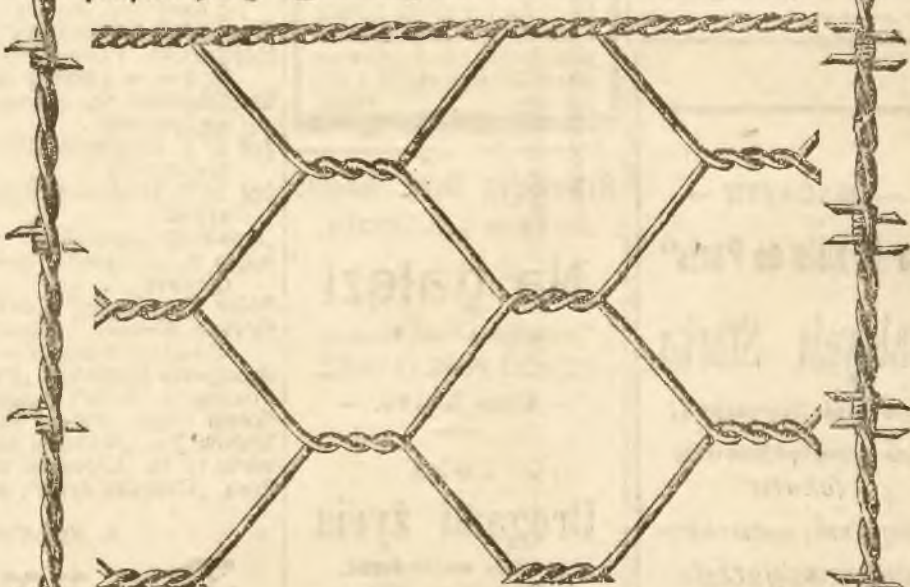
Wiedeń, I. Getreidemarkt 10.

Piece gazowe
Kominki gazowe
Gazowe piece oszcz.
Małe piecyki gazowe
Gaz. piece kąpielowe

Nowość: Długotrwale ogrzewacze gazowe.



Najtańsze ogrodzenia drutowe na groby



Kilkakrotnie plecione, w ogniu cynkowane
ogrodzenia drutowe,

nadające się zwłaszcza do par-
ków, winnic, szkółek drzew
itd., jako ochrona przed zają-
cami, ogrodzenia dla terytoriów przeznaczonych dla psów,
ochrony przed gradem, do bażantarni, mniejszych i większych
ogrodzeń i klatek dla ptaków, najlepsza plecionka dla placów
tennisowych, aż do 3 metrów szerokości, także do budowy
i ścian monierowych itd. itd.

Plecionkę tę drutową wyrabia się w różnych grubościach drutu o okach od
13—150 mm. i cynkuje się ją dopiero po wyrobie w ogniu, nie rdzewieje ona
sątem i przewyższa trwałością wszelkie inne plecionki sporządzone z cynko-
wego drutu. Także drut kołczasty stalowy w ogniu cynkowany wszelkiej gru-
bości dostarcza po cenie odpowiedniej.

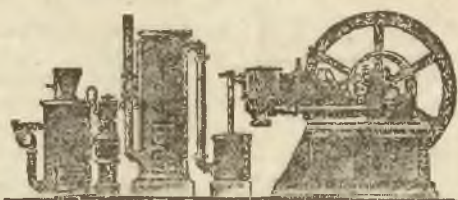
Hutter & Schrantz, Tow. akc. Wiedeń

Fabryki przetaków
i sukna filcowego



VI. Okręg, Wind-
mühlgasse nr. 20.

Próbki oryginalne i wszelkie wyjaśnienia bezpl. i franko.
Specjalność: patentowane łapacze śniegu z cynkowanej
blachy żelaznej. 7523



OSERS & BAUER

Specjalna fabryka motorów w Wiedniu

Filialne biuro sprzedaży:

„AGRARIA” we Lwowie, ul. Gródecka 25
polecą: 10301

Motory na gaz, benzynę, benzol i ropę

Urządzenia ssąco-gazowe

koszt ruchu na godzinę i konia 1 1/2 — 3 halerzy

Lokomobile benzynowe z młocarniami
o pojedynczym i podwójnym czyszczeniu.

Kompletne urządzenia młynów

Pierwszorządny fabrykat. Dogodne warunki za-
platy. Cenniki gratis i franko.

B & F



Przed nabyciem aparatu foto-
graficznego prosimy zająć się
własnym interesem naszego bez-
płatnego Camera-Katalogu 825 C.
Dostarczony najnowszych modeli
wszelkich nowoczesnych typów
(n. p. aparatów składanych, pano-
ramowych, zwierciadlanych) po
najniższych cenach na dogodne

spłaty miesięcznej

Pod również korzystnymi wa-
runkami polecamy do sportu,
teatru, polowania, podróży, dla
marynarki, dla wojskowych urzę-
dównia

zalecone
pryzmowe
lornetki
Hensoldta,
binokle i
monokle,
tudzież
paryskie
szkła o
najwięk-
szej opty-
cznej sprawności. Cennik 823 C
za darmo opłacony.

Bial & Freund
Wiedeń XIII

BYDZE

marynowane ia w słoikach
szklanych za słoik kor. 5.
Ila w baryłkach kor. 4.—
Kiszzone kor. 3-80.—
Kompot gogodkowy ko-
ron 6.— wszystko za pacz-
kę 4 1/2—5 kg. franko po-
czą za zaliczką. G r z y b k i
suszone, prawdziwe kar-
packie za kilo loko tu
kor. 7—8.

polecą

KELLNERA

dom wysyłkowy produktów
krajowych w Kosowie.

7426



Tanie czeskie
pierz na po-
duszki! 5 kilo:
nowe darte k.
12, białe darte
kor. 18 i 24,

śnieżnej białości, miękkie
jak puch, darte, kor. 30 i 36.
Wysyłka opłatnie za pobra-
niem. Zamiana i zwrot za po-
kryciem kosztów porta do-
zwolone. 10678

Benedykt Sachs, Lobes 55
poczta Pilzno, Czechy.

DUKRY deserowe i owo-
ce kandyzowane
polecą Dr. J. RUCKER.

ul. Jagiellońska 5.
9497 b

Tylko

Proszę zażądać i zamó-
wić u swego kupca.

TING-TING

gdyż niszczy wszystkie pluskwy i nasienie tychże.

Do nabycia w but. po 60 h., do tego szprycka 20 h.

Skutek pod gwarancją. Nie trujące; z zapachem, dla dezynfekcji, do
nabycia w butelkach po 60 halerzy. W butelkach zawartości 1/2, ca-
łych i 5 litrowych dla hoteli, zakładów chorych, sanatoriów, pensyo-
natów odpowiednio taniej. 3857

Główny skład: Wiedeń, XVIII., Gentzgasse 27.

We Lwowie u ALOJZEGO HÜBNERA.

Wszelkie inne środki należy stanowczo odrzucać!

Przez państwo i miasto Wiedeń subwencyonowany
Pierwszy wiedeński naukowy prywatny instytut
z pensjonatem kucharstwa i gospodarstwa domo-
wego z kursami przemysłowymi, muzyki i malarstwa
Przez wys. c. k. Radę szkol. Kursu uzup. dla
dziewcząt autoryzowane. (4 klasy).

Przełożona i właścicielka: Pani EUGENIA EDLE von
PETRAVIC. Telefon 20883. Wiedeń, Goldschmiedgas-
se 10. Prospekty bezpłatnie. 7490

Przyszlizicie 50 centów

w znaczkach pocztowych a otrzymacie 3 wyborowe próbki
hygieniczne, 6 próbek 80 ct., 12 próbek zł. 1.70, 25 próbek
zł. 3.40, wraz z najnowszym ilustrowanym cennikiem, oraz
przepisem użycia francuskich i amerykańskich artykułów gu-
mowych od 45 ct. tuzin i wyżej. Skład wszelkich osobiwości,
wielu nowości, sporządza się wszelkie artykuły gumowe. Naj-
tańsze źródło bezpośredniego zakupu tylko na zamówienia listo-
wne. Wysyłka dyskretna. 1265

H. A. U. E. R.

skład fabryczny towarów gumowych,

Wiedeń, IX/2, Nussdorferstrasse 3—8.